

DZIENNIK WILEŃSKI

GŁOS WILEŃSKI



Redakcja i Administracja ul. Mostowa Nr. 1, telefon 12-00.
Redakcja czynna w godzinach od 13 do 13 i od 20 do 20.

Rok XX

Wilno, Piątek 8 Maja 1936 roku

Nr. 125

Abisynja będzie zaanektowana Negus wiezie niezmiernie bogactwa do Europy

SUEZ. 7.5. Przybył tu o godz. 6 rano czasu lokalnego okręt wojenny „Enterprise”, na którego pokładzie znajdował się Negus z rodziną i świtą.

BOGACTWA NEGUSA JADĄ DO PALESTYNY.

RZYM. 7.5. Źródła włoskie donoszą z Dżibuti, że rasowie Kassa i Getaszu oraz b. min. spr. zagr. Heruy są jedynymi wybit-

niemi osobistościami, towarzyszącymi Negusowi do Palestyny. Inni dygnitarze abisyńscy pozostali w konsulacie abisyńskim w Dżibuti i zajmują się ekspedycją olbrzymich sum złota i srebra, stanowiących własność Negusa oraz towarzyszących mu dostojników. Negus zabrał ze sobą wszystko, co się dało wywieźć, m. in. 3 kwintali złota. 25 kwintali srebrnych talarów, 7 samochodów wysokiej marki, oraz 4000 tonn kawy. Ponadto, na kilka dni przed wyjazdem, Negus sprzedał jeszcze 4000 tonn kawy pewnej firmie w Dżibuti. 102 kułry Negusa znajdują się na stacji w Dżibuti i mają być wysłane niebawem do Palestyny.

SPOKOJ W ADDIS-ABEBIE.

PARYŻ. 7.5. Wedle ostatnich doniesień z Addis-Abemy, został tam przywrócony całkowity spokój. Wczoraj wieczorem bandyci abisyńscy, uzbrojeni w karabiny maszynowe, zaatakowali 2 Francuzów, którzy udawali się na stację na dworzec kolejowy. Obaj odnieśli rany. Wśród cudzoziemców, poza Amerykanką panią Stadien, zginęło kilku kupców ormiańskich. Ze strony abisyńskiej poległo podczas rozruchów około 500 ludzi.

Komunikacja kolejowa i telefoniczna pomiędzy Dżibuti a Addis-Abemą została

przywrócona wczoraj o godz. 14-ej. Wojska francuskie, które przybyły do Addis-Abemy, po starciu z bandytami w pobliżu stacji Akaki, powrócą dziś do Diredauna. Podczas starcia na stacji Akaki, wojska francuskie nie odniosły strat. Abisyńczycy opuścili Harrar, który jednak dotychczas nie jest zajęty przez Włochów.

ANEKSJA ABISYNJI

PARYŻ. 7.5. Agencja Havasa donosi, że Włochy wysłały reprezentanta do Genewy na rozpoczynającą się 11 maja sesję Rady Ligi, lecz delegat ten w żadnym wypadku nie będzie upoważniony do rokowań z Ligą Narodów, wobec rozwiązania zagadnienia abisyńskiego.

Z punktu widzenia włoskiego może nastąpić jedynie uznanie stanu faktycznego, a mianowicie aneksja. Krząta pogłoski, że aneksja ta ma zostać oficjalnie proklamowana na sobotnim posiedzeniu parlamentu włoskiego.

UDEKOROWANIE MUSSOLINIEGO ZA ZWYCIESKĄ WOJNĘ.

RZYM. 7.5. Król udekorował Mussoliniego wielkim krzyżem orderu sabaudzkiego za to, że jako minister wojny przygotował, zorganizował i doprowadził do zwycięskiego końca największą wojnę kolonialną, znaną w historii oraz, że, jako szef rządu królewskiego, wojnę tę wyczuł i do niej dążył dla prestiżu, życia i wielkości ojczyzny faszystowskiej.

Zakaz przywozu towarów z zagranicy

WARSZAWA (Pat). Na ostatnim posiedzeniu Rada Ministrów uchwaliła wprowadzenie zakazu przywozu wszystkich towarów. Rozporządzenie to nie dotyczy towarów objętych konwencją niemiecko-polską, dotyczącą Górnego Śląska, podpisaną w Genewie dn. 15 maja 1922 r., objętych umowami o małym ruchu granicznym, podlegających przepisom o obrocie warunkowym uszlachetniającym czynnym i biernym oraz o obrocie warunkowym reparacyjnym czynnym i biernym, stanowiących używanych zwykłe w handlu wewnętrznym, jak i zewnętrznym opakowania, które są wolne od cła, wreszcie towarów, do których mają zastosowanie zwolnienia lub zwolnienia od cła. Wprowadzenie generalnego zakazu przywozu wszystkich

towarów ma na celu scharmonizowanie zarządzeń reglamentacji towarowej z prowadzoną ostatnio reglamentacją dewizową. Przydział dewiz pod kątem widzenia potrzeb rynku wewnętrznego, jak i wykonania zobowiązań umownych, wobec zagranicy, ma być oparty na przydziałach kontyngentowych, uskuteczniawych w ramach reglamentacji towarowej. W związku z tą uchwałą, Rada Ministrów przyjęła projekt dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie kontroli obrotu towarowego z zagranicą. Dekret ten przewiduje powołanie do życia komisji obrotu towarowego, której zadania będą polegały na kontrolowaniu transakcji eksportowych (przyjmowanie zgłoszeń wywozowych oraz wystawianie zaświadczeń walutowych).

Wybory rektora na Uniwersytecie Warszawskim

WARSZAWA. 7.5. Rektorat komunikuje, że w dn. dzisiejszym, t. j. 7 maja 1936 r. odbyły się wybory rektora uniwersytetu na lata akad. 1936/37, 1937/38, 1938/39. W wyniku głosowania wybrany został dotychczasowy rektor prof. dr. Stefan Pieńkowski, który wyborowi nie przyjął. W drugim głosowaniu wybrano prof. dr. Franciszka Czubalskiego — wybu-

ru nie przyjął. Wybrano w trzecim głosowaniu prof. dr. Włodzimierz Antoniewicz, prof. zwyczajny archeologii przedhistorycznej — wybór przyjął.

POPIERAJCIĘ POLSKĄ MACIERZ SZKOLNĄ.

Sytuacja polityczna Francji wikła się

Chybiony plan rozbrojenia Europy przez francuski h socjalistów

PARYŻ. 7.5. Niezależnie od sytuacji finansowej, ostatnie dni przyniosły fakty, które czynią możliwe przyspieszenie decyzji co do sytuacji wewnętrznej we Francji. Wydział wykonawczy partii socjalistycznej uchwalił zwołać telegraficznie na niedzielę radę naczelną stronnictwa, która by uchwaliła zasadnicze dyrektywy dla akcji, jaką partia musi podjąć w wyniku wyborów. Aczkolwiek najwyższa instancja partyjna, t. j. kongres, który ma się zebrać normalnie w końcu maja, prawdopodobnie będzie miała głos ostateczny, to jednak, gdyby okazała się potrzebna przyspieszenia decyzji, już rada naczelna będzie mogła powziąć pierwsze zasadnicze decyzje.

Stanowisko komunistów jest dziś wyjaśnione o tyle, że komuniści pod żadnym warunkiem nie będą chcieli wejść do rządu. Sytuacja ta wzmocni poważnie pozycję osłabionego wynikiem wyborów stronnictwa radicalnego

ZYDOWSKO - PACYFISTYCZNE BREDNIE BLUMA.

LONDYN. 7.5. „Daily Herald” ogłasza wywiad z przywódcą socjalistów francuskich Blumem, jako przypuszczalnym szefem przyszłego rządu francuskiego. Blum oznajmił, że zwycięstwo jego stronnictwa następuje w chwili ważnej dla pokoju, demokracji i cywilizacji. Stanowi to fakt tragiczny, że przychodzi on za późno, aby zapobiec podbiciu Abisynji, oświadczył Blum, ale o ile przeszłość nie była w naszych rękach — to przyszłość należy do nas. Blum wypowiedział się za wznowienie światowej krytyki ducha międzynarodowego, jaka, jego zdaniem, wyjawiała się w Lidze we wrze-

śniu, ale od tego czasu uległa rozwodnieniu. Blum podkreślił, że jego stronnictwo postanowiło wskrzesić na nowo ducha międzynarodowego w Lidze i objąć w niej kierownictwo. Jedyną płaszczyzną współpracy międzynarodowej jest rozbrojenie, które nie powiodło się, spowodu braku odwagi i zaufania ze strony Francji. Nowy rząd francuski będzie posiadał odwagę swoich przodków — oświadczył Blum — zapowiadając podjęcie nowej inicjatywy rządu francuskiego w zakresie rozbrojenia. O ileby Niemcy odmówiły — to należy zawrzeć układ rozbrojeniowy bez Niemiec. Odtąd Wielka Brytania polegać może całkowicie na Francji co do poparcia zbiorowej akcji w Lidze Narodów.

Ministrowie i generałowie na ławie oskarżonych

PROCES ESTONSKICH ZAMACHOWCÓW.

TALLIN. 7.5. Wczoraj rozpoczął się tu proces „Wabsów”. Na ławie oskarżonych zasiadają 154 osoby, w tej liczbie b. minister wojny gen. Lanke, b. minister spraw zagranicznych Pusta, b. szef sztabu generalne-

go gen. Toerwand. Oskarżeni są oni o przygotowanie do obalenia siły ustroju i rządu, do zamachu na prezydenta republiki i o przechowywanie materiałów wybuchowych i broń. Proces potrwa kilka tygodni.

Protestacyjny strajk studentów rumuńskich

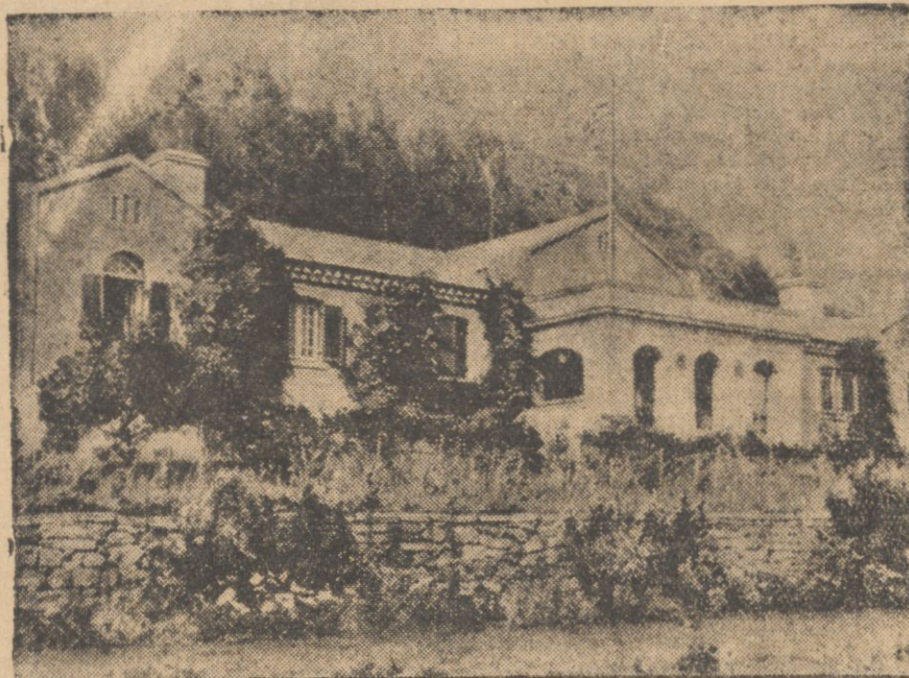
MANIFESTACJE CZŁONKÓW „ŻELAZNEJ GWARDJI”.

BUKARESZT. 7.5. Studenci, nazyjący do organizacji narodowych, przerwali wykłady na wszystkich uniwersytetach Rumunii, na znak protestu przeciwko uwięzieniu kilku uczestników kongresu w Targu Mu-

res, oskarżonych o należenie do „Żelaznej Gwardji”. W Bukareszcie przed Uniwersytetem i Akademią Handlową doszło do starć z policją.



MARSZ. BADOGLIO, zwycięski wódz włoski w wojnie z Abisynją.



Poselstwo brytyjskie w Addis-Abebie było w dniach niepokoju ratunkiem europejskich, przebywających w stolicy Abisynji.

38 strajków i 53 zamachy

Bilans wyczynów hiszpańskich wywrotowców

MADRYT. 7.5. Deputowany pracowniczy Calvo Sotelo oświadczył wczoraj w parlamencie, że podczas ostatnich 2-ch tygodni zanotowano w Hiszpanji 38 strajków, 53 zamachy bombowe oraz 99 napadów. Podpalono 52 budynki, przeważnie kościoły, 47 osób zostało zabitych, zaś 261 rannych.

Strajk powszechny w Valladolid został przerwany, wobec spełnienia jednego z postulatów lewicy, a mianowicie usunięcia ze stanowiska dyrektora więzienia.

Strajk powszechny w Kadyksie trwa. Oddziały piechoty i artylerji patrolują miasto.

Rada Ligi Nar. obecnie nie poweźmie żadnych decyzji

LONDYN. 7.5. Ambasador brytyjski w Paryżu sir Georg Clerk odbył dłuższą rozmowę z francuskim ministrem do spraw L. N. Paul-Boncourem, celem omówienia spraw, związanych z poniedziałkowym posiedzeniem Rady Ligi Narodów. Na życzenie Paul-Boncoura, ustalono, że delegacja francuska i brytyjska da-

żyć będą do odroczenia wszelkich ważniejszych decyzji, aż do utworzenia się nowego rządu francuskiego. Wobec tego spodziewają się, że decyzje Rady Ligi Nar. w sprawie utrzymania lub zniesienia sankcyj wobec Włoch będą odroczone na 2 lub 3 tygodnie.

Kwestjonariusz brytyjski został doręczony w Berlinie

BERLIN. 7.5. Dziś o godz. 11-ej min. 20 ambasador brytyjski w Berlinie wręczył ministrowi spraw zagranicznych von Neurathowi kwestjonariusz rządu Wielkiej Brytanji, skierowany do rządu Rzeszy.

Kwestjonariusz, zgodnie z życzeniem rządu angielskiego, nie będzie narazie podany do wiadomości publicznej.

DUSZA HISZPANJI

Na półwyspie pirenejskim powstaje w walkach i rewolucjach nowe państwo komunistyczne. Plona kościoły i klasztory, męcząca śmiercią giną duchowni, nad Hiszpanją w naszych oczach rozwija się czerwony sztandar. „Sowiety w Madrycie!”, „Kierenszoczynna w Hiszpanji!” wołają gazety codienne.

Z dnia na dzień śledzimy przebieg tamtejszych wypadków i zapytujemy nieraz siebie: dlaczego tak jest? dlaczego właśnie ta piękna Hiszpania, która podlegała niegdyś berliu Ferdynanda Katolickiego, która lata całe walczyła zaciekle z „nie-wiernymi” Maurami, która wydała św. Ignacego Loyolę i św. Dominika, teraz ulega tak niepodzielnie wpływowi Sowiecie?

W jaki sposób i dlaczego katolicka Hiszpania zmienia się w Hiszpanję nie tylko bezwyznaniową, ale wręcz antychrześcijańską? Przyczyny tego procesu muszą leżeć — i leżą — nie tylko w rozwoju dziejowym ostatnich kilkunastu czy kilkudziesięciu lat historii Hiszpanji, ale głębiej, — w duszy narodu.

To „u źródeł duszy narodu” staje znany pisarz i poeta wenezuelski, Rufino Blanco-Fombona w swej świeżo w polskim przekładzie wydanej książce pt. „Zdobywcy Nowego Świata”).

Mówiąc słowami tłumacza, dr. Edwarda Boy'e, Blanco-Fombona: „Z trzema rasami kastylijskiej wyspy, z tajemniczą jej historią”. Jak wnikliwy psycholog i nieubłagany sędzia wydobyl na jaw duszę Hiszpanji, która nie zmienia się przeciw przez wieki, jak i dusze innych narodów. Widzimy ją taką samą w epoce conquistadorów piętnastowiecznych, odgrywających na arenie dziejowej „największą epokę świata”, jak i w łunach ostatnich pożarów, w krwi ostatniej rewolucji.

Rzecz znamieną — studium nad charakterem narodowym Hiszpanji rozpoczyna Blanco-Fombona od wykazania głównego jego rysu: energii rasy na przykładzie — świętych hiszpańskich! Oni to więc i teraz — w epoce komunistycznej przewrotu — uosabiają mimo wszystko najlepsze cechy hiszpańskiego ducha! Święci ci: święta Teresa, święty Jan od Krzyża, święty Ignacy Loyola błogosławiony Juan de Avila, to ludzie energiczni, wojownicy, dynamiczni, ludzie czynu przedewszystkiem, to święci heroiczni. Wszyscy oni — co autor wykazuje na obszernych przykładach — byli prawdziwymi fenomenami energii. Energia ta stanowi węgielny kamień rasy, który do naszych dni nie uległ najmniejszej zmianie.

Za energią rasy idzie jej indywidualizm. „Hiszpanie nawet wówczas, gdy łączą się z sobą, aby żyć gromadnie w zakonach lub klasztorach, czynią to nie po to, by kolektywizować życie, lecz aby je indywidualizować”. W pewnym okresie zakony nazywano religiami: „nasza religia” mówili np. Dominikanie, jakby Jezuitki lub Benedyktyni należeli do innego wyznania. Trapiści, będący „fenomenem antyspołeczności” przetrwali przeciw do dziś w Hiszpanji.

Hiszpan nie cierpi wszelkiej zbiorowej, zorganizowanej akcji. Dlatego w obecnych czasach zbankrutowały na półwyspie Pirenejskim za-

równą sądy przysięgłych, jak i parlamentaryzm. Tak samo współczesne społeczne idee europejskie barbarwiają się tutaj specjalnym odcieniem. I dziś „Hiszpania jest bardziej anarchistyczna, niż socjalistyczna” (dwierdzi Blanco-Fombona. Wszyscy się tu biorą za łby ze wszystkimi, gdyż Hiszpania to kraj cyganerii. Duch regionalizmu i lokalizmu jest jej prawdziwą piętą Achillesa).

Energiczny i wojowniczy Hiszpan, nawykły wszystko rozstrzygać gwałtem i siłą, jest człowiekiem dumnym i pysznym. Dumny indywidualista, Hiszpan, pocztuje się za centrum świata. Tę wybuchającą dumę nie waha się Blanco-Fombona nazwać wprost — arogancją. Hiszpanów jeszcze i dziś wiele to kosztuje trudu, gdy mają posłuchać policjanta na ulicy, konduktora w tramwaju, sędziego w sądzie i prezydenta izby w parlamencie.

Tę typową arogancją, tak indywidualną, jak i kolektywną, wytworzyła atmosfera wyniosłości i pychy narodowej, nie tylko w epokach potęgi państwowej, którą Hiszpania zawsze zawdzięczała swej szpadzie, lecz także w wiekach upadku, w okresach dekadencji. Refreny popularnych pieśni hiszpańskich potwierdzają nawet tę wyniosłość i pychę, od której zresztą nie są wolne wszystkie klasy społeczne.

Ku jakiej filozofii zmierzać będzie, przez swój instynkt, duch twardego, hiszpańskiego narodu? Dzielny, fatalistyczny i dumny naród skłania się do stoicyzmu. Seneka też był synem ziemi hiszpańskiej! „Wobec przeciwności losu, wobec fortuny, bądź zawsze sobą, bądź człowiekiem”!

Ze stoicyzmem łączy się w Hiszpanach fatalizm, odziedziczony po krwi arabskiej. Ale z jednej strony Hiszpan dzięki stoicyzmowi i fatalizmowi znosi wszystko z niezłomnym spokojem, z drugiej strony przez swój mistycyzm i wszelkiemi pogardzą. „Wydaje mi się, że choź się obudzę, wszystko będzie nicotą” — woła święta Teresa. Wiera w potęgę nadprzyrodzoną i niezachwiana ufnosć w jej wyniki, choćby najbardziej złośliwe, wywołuje w jednostkach i społeczeństwach rezygnację i bezgraniczną śmiałość. Teraz łatwo wytłumaczyć sobie, dlaczego umysłowość hiszpańska cechuje kompletny brak zainteresowań dla spraw naszego marnego świata, dlaczego ciekawość naukowa, namietność wiedzy jest obca psychicznie Hiszpanom.

Ma on przeciw wzrok utkwiony w rzeczy dalekie i wysokie, jego ciekawość nie jest z tego świata.

Z tem wszystkim mistycyzmem hiszpański nie zadowolnia się wizjami niebieskimi, ani pobożnymi uczynkami. Brak mu wszelkiej mglistości i abstrakcyjności. Jest, na podobieństwo i wzór całej rasy, realistyczny, pełen ekspresji, konkretny i, pod pewnym względem, jakby materialistyczny. Każdy mistyk komunikował się osobiście z boskością; był wybranem Bogu. Jego pogarda do wszystkiego jest rzeczą zupełnie zrozumiałą. „Najohydniejszą uczynki popełnia Hiszpan bez wstętu i odraży”, twierdzi Blanco-Fombona. Wszystkie występki będą dopuszczalne, jeżeli winowajcę oczyścić skrusza religijna. Aby oczyścić sumienie, wystarcza wnieść jakąś pustelnię, uczynić zapis na rzecz Kościoła, jakiś legat na rzecz bractwa.

Z tego mistycznego fanatyzmu

uczyniono cnotę. Katolicyzm zaczęto uważać za twórcę państwa. W wieku XV religia była już władczynią ducha hiszpańskiego. Złożyły się na to: z przyczyn zewnętrzno-socjalnych uparczywa walka z niewiernymi, zaś z wewnętrzno-psychologicznych wrodzony psychizm hiszpańskiej dogmatyzm i zupełny brak zmysłu krytycznego. Katolicyzm połączył swoje interesy z wzrostem narodowym Hiszpanji i z dziełem jej zjednoczenia. Najważniejszym hasłem w walce o zdobycie Ameryki była narzucenie katolicyzmu mieszkańcom Nowego Świata! W ciągu długiego okresu swej historii Hiszpania czyniła zawsze z swojej religii broń wojenną. W pewnym okresie — w okresie reformacji — w całej Europie wrzały walki religijne, gorzały stopy i pojawiali się fanalicy. Fanatyzm hiszpański, na tem ogólnem tle, odznacza się jednak uporem, godnym lepszej sprawy.

Twardość i okrucieństwo tkwią tak głęboko swymi korzeniami w rasię, że spotyka się je zarówno u Hiszpanów w Europie, jak i u ich synów w Ameryce. Przeciż i narodo-sławie święto Hiszpanów to widokowo śmierci i krwii!

W życiu prywatnym, jak i w literaturze je odzwierciedlającej, okrucieństwo występuje na jaw z równą siłą.

Antyści uwielbiają gwałt: są twardzi i ponurzy. Najbardziej spontaniczną poezją Kastylii jest poezją heroiczną. Liryczne klasycznej brakuje im, czułości, brakuje im także miłości do przyrody. Klasyczna literatura hiszpańska: powieść i teatr, była zawsze stuprocentowo realistyczna. Teatr klasyczny rości się od mężów, zabijających i popełniających niesłychane okrucieństwa w imię honoru. Każda zbrodnia jest wybaczalna, jeżeli chodzi o zagrożoną cieść. Krwawe zemsty zadawały gęsta publiczności, wrzaszającej się tylko wówczas, gdy na scenie dochodziło do mordu.

U końca swych rozważań Blanco-Fombona powiada: w Hiszpanji „nawet najsłabiej sędziwie idee zabarwiają się na czerwono”. „Człowiek nie jest szlachetną istotą. A człowiek Hiszpanji, do którego litość nie znajduje dostępu, nie jest nią najbardziej. Rasa hiszpańska jest twardą rasą”.

Po tych rozważaniach wybitnego pisarza Blanco-Fombona zrozumiałą może się dla nas stanie współczesna nam kierenszoczynna w Hiszpanji? Bo nie zmieniła się w ciągu wieków dumna i okrutna dusza hiszpańskiego narodu.

J. F.

Ś. P. Aleksander Chomiński

Ś. p. Aleksander Chomiński był w naszym kraju jednym z ostatnich ziemian-obywateli w wielkim stylu. Pochodzący ze znakomitego rodu litewskiego, godnie też podtrzymywał jego splendor, stojąc na straży kultury i polskości (a to wszak były synonimny) w naszym kraju, tak w okresie bezwzględnej rusyfikacji, jak i w czasach późniejszych.

Urodzony w r. 1859 w Kownie, gdzie ojciec jego, Stanisław, był gubernatorem (do r. 1861), kształcił się najpierw w Wołodzie (gdzie znów ojciec był gubernatorem do r. 1878), poczem w Wilnie i w Warszawie na wydziale prawnym uniwersytetu. W r. 1888, osiadłszy w rodzinnym majątku Olszewie, w pow. święciańskim, gospodarzy, podnosząc majątek na wysoki poziom. Obdarzony zaufaniem współobywateli, piastuje mandat poselski do II Dymy państwowej oraz, po ustąpieniu Hipolita Milewskiego, do Rady Państwa w Petersburgu. W r. 1905 założyła i utrzymuje w rodzinnym Olszewie szkołę polską, która dopiero w czasie wojny mogła w pełni ujawnić swój charakter. Wspiera też hojnie kościoły w Świrze i Konstantynowie.

Na osobną uwagę zasługuje działalność literacka, publicystyczna i wydawnicza ś. p. Aleksandra Chomińskiego. Niepozabawiony talentu pisarskiego, wydaje on drukiem kilka

nowe i dwa dramaty: *Książę Adam*, oraz *On i ona* (1922). Wydaje też w opracowaniu prof. S. Ptaszyckiego *Kodeks Olszewski Chomiński*, oraz fragment pamiętników swego ojca. Współpracował też w szeregu pism wileńskich.

Los nie oszczędził ś. p. Chomińskiemu gorczy: obdarzony liczną rodziną, pochował sześciu dzieci i małżonkę, s. p. Jadwigę z Horwatorów. Pozostawił jednego tylko syna, Ludwika, znanego w Wilnie działacza na polu kulturalnym, społecznym i politycznym. W ciągu ostatnich trzech miesięcy zeszedł też do grobu siostra ś. p. Aleksandra Chomińskiego, Białoziorkowa oraz brat, Zygmunt.

Ś. p. Aleksander Chomiński, przy bliższym poznaniu, ujawnił każdego niezwykłą prawością, prostotą i dużym wdziękiem towarzyskim. Umiał zwłaszcza zainteresowywać rozmową, w której snuł nie bardzo zajmujących wspomnień. W sądach o ludziach był bardzo powściągliwy, bezwzględnie sprawiedliwy i widocznie się cieszył, gdy mógł kogoś pochwalić. Odnaczała go też wysoka niepodległość zdania.

Wileńszczyzna traci w nim wybitnego obywatela i zacnego człowieka.

Cześć Jego świetlanej pamięci!

S. C.

Wielki pożar zniszczył tysiące budynków w Dawidgródki

Dnia 6 maja r. b. o godz. 13-ej w Dawidgródki, powiat stoliński, w jednym z zabudowań gospodarskich wybuchł pożar, który w ciągu 10 min. objął około 100 domów. Rozszerzając się dalej, ogień przerzucił się przez rzekę Horyń i zniszczył całe przedmieście. Spaliło się około tysiąca domów mieszkalnych i budyn-

ków gospodarskich, należących do 250 gospodarzy. Spaliła się także cerkiew. Koszary K.O.P., elektrownia i szkoła ocalały. Z trudem uratowano 3 wielkie mosty na Horyniu. Wedle niesprawdzonych informacji spaliła się kobieta i 2 dzieci.

Kronika telegraficzna

**** Kierownik kancelarii adjutanta wicekanclerza ks. Starhemberga, Kurand, popełnił samobójstwo.**

**** W Wiedniu aresztowano za akcję narodowo-socjalistyczną dramaturga Otto Emerica Groh, literata Landgrebe i kompozytora operetek Henryka Streckera.**

**** W winnicach w miejscowości San Raphael (Argentyna) wybuchł strajk robotników. Došlo do krwawych starc, ponieważ 200 robotników usiłowało zdobyć szturmem wyłkaczniki. Policja użyła broni. Wielu robotników odniosło rany.**

**** Południowa Turynia została nawiedzona ciężką klęską żywiołową. Ulewny deszcz, połączony z oberwaniami się chmury, spowodował powódź w całej okolicy. W Hildeburghausen większa część miasta stoi pod wodą. Śpiących mieszkańców i dzieci udało się uratować z największym trudem.**

**** W więzieniu w St. Quentin w Kalifornii skazany na dożywotnie więzienie za morderstwo przestępca, który nagle oszalał, rzucił się na podwórzu więzienia z nożem na innych więźniów, raniąc ciężko 15-tu. Strażnicy więzienni przez dłuższy czas nie mogli go obezwładnić. Przewieziony do szpitala, szaleniec zmarł z rany, które sam sobie zadał.**

**** Strajk Arabów w Palestynie trwa. Tlum zarzucił kamieniami autobusy i policję. Jeden z policjantów został raniony kinteląm w rękę. Policja rozproszyła tłum.**

**** Do Mandżukuo odjechały pierwsze transporty dywizji piechoty, której żołnierze brali udział w wypadkach lutowych w Tokio. Nowomianowany dowódca dywizji gen. Kanemura oświadczył, iż dywizja ta na terenach Mandżukuo odzyska utracony honor żołnierski.**

**** Z Friedrichshafen wystartował do lotu ponad Atlantykiem północnym sterowiec „Hindenburg”, mając na pokładzie 51 pasażerów oraz kilkanaście tonn poczty i bagażu.**

**** W kolach japońskich panuje zaniepokojenie spowodu nowego zagrożenia Chin północnych przez ofensywę wojsk czerwonych w prowincji Szansi. Komuniści zbliżają się pozmtem do prowincji: Sujuan, Hunan i Hopei.**

**** W Wiedniu dokonano otwarcia 37-ej międzynarodowej konferencji lotniczej, która została obsadzona przez większość państw europejskich.**

**** Według danych, zebranych przez sekretariat partji faszyistowskiej, w odbytej dn. 5 maja „adunata generale” brało udział prawie 30 milionów osób.**

Barak dla turystów w Wilnie

Związek Propagandy Turystycznej w Wilnie wybudował barak turystyczny na 100 osób przy zbiegu ul. Kijowskiej i Słowackiej. Barak ten zostanie przeznaczony dla wycieczkowiczów w sezonie letnim rb.

Katastrofa dwóch samolotów w pow. Wągrowieckim

POZNAŃ. 7.5. Dzisiaj, krótko po godz. 10-ej zdarzył się w Skokach, w pow. Wągrowieckim, dwa samoloty ówczesne. Jeden z samolotów runął na ziemię i poграbił pod szczyłkami załogi, składający się z oficera i podoficera. Drugi samolot zdążył lądować, lecz wskutek nierównego terenu skapotał. Jeden

z lotników wyskoczył ze spadochronem, jednak spadochron nie rozwinął się i lotnik zabił się na miejscu. Na miejsce wypadku pośpieszyła na pomoc okoliczna ludność. Śmierć ponieśli: por. obserwator Janusz Słowiński, sierżant Ozorkiewicz i st. sierż. Adaczyk.

Kto wygrał na loterii?

Pierwsze ciągnienie.

10.000 zł. — 27411, 67960, 88467, 144207, 166120.

5.000 zł. — 83937, 103183, 137268, 159112, 194697.

2.000 zł. — 8279, 11494, 12300, 14439, 21323, 23353, 28941, 30003, 40231, 40880, 50997, 52850, 54980, 59377, 62437, 78724, 86218, 90325, 95537, 108495, 112632, 113528, 120261, 124353, 134054, 144090, 143098, 147632, 177822, 194655.

1.000 zł. — 5748, 6028, 14288, 15029, 20167, 20406, 22927, 26301, 28373, 35402, 45835, 47846, 45265, 49535, 57772, 69913, 83511, 87353, 87692, 87750, 89291, 94047, 95716, 100333, 100363, 101165, 109524, 121773, 126833, 128613, 140449, 140507, 144024, 144385, 148800, 150019, 152330, 152826

155347, 156033, 162333, 168904, 185077, 186888, 188185, 188921.

Drugie ciągnienie.

30.000 zł. — 157998.

10.000 zł. — 21524, 144997.

5.000 zł. — 41877, 87760, 89284, 125001, 142493, 142560, 170313, 185065.

2.000 zł. — 22681, 22344, 34148, 67685, 66906, 65649, 75335, 78210, 89145, 94486, 98908, 103862, 108603, 165034, 176877, 177808, 174254, 181151.

1.000 zł. — 2192, 5729, 25084, 34550, 36986, 35597, 43585, 55580, 69330, 74257, 115728, 121272, 124494, 132022, 140364, 142631, 147284, 155793, 162183, 164117, 170634, 172658, 173118, 170462, 194627, 194409.

Postawy domagają się nowych dróg

POSTAWY. W dniach 5 i 6 bm komisja drogowa wydziału powiatowego, przy współdziałaniu kierownika zarządu drogowego, dokonała wiośniewego przeglądu stanu dróg w powiecie.

Komisja stwierdziła duże potrzeby, które w ramach środków finansowych budżetu powiatowego nie mogą być zrealizowane tak, że zachodzi konieczność uzyskania dodatkowych kredytów z zewnątrz. Na

drogach samorządowych prowadzi się normalną konserwację, a ponadto kontynuuje się na przestrzeni 25 km. budowę bitej drogi Kobylnik—Postawy, przy których to robotach zatrudnionych jest około 200 robotników.

Droga ta jest przedłużeniem ukończonej w roku ubiegłym drogi Wilno Kobylnik i z końcem bieżącego roku będzie ukończona, stanowiąc bezpośrednie połączenie siedziby powiatu z Wilnem.

3-CI MAJ W WARSZAWIE.



Pan Prezydent R. P., przed uroczystą rewją, wita wojskowych attachés państw obcych.

SOCJALISTYCZNA „ULICA”

„Robotnik”, omawiając znaczenie i przebieg manifestacji pierwszomajowych, porusza sprawę wspólnego obchodzenia przez Polaków i Żydów tego socjalistycznego święta.

Jak wiadomo, w Warszawie pochody czysto żydowskich organizacji socjalistycznych odbyły się osobno i nie połączyły się z głównym pochodem PPS. Obecnie, z wynurzeń „Robotnika” dowiadujemy się, co wpłynęło na tę przymusową separację. Oto „niektóre czynniki — jak pisał naczelny organ socjalistyczny — odczuwały niemal panikę przed pogórkami Obozu Narodowego”. I ta panika przyczyniła się do rozdzielenia pochodów i do pójsicia czysto żydowskich organizacji socjalistycznych osobno, swoją własną drogą.

Nie zmieniło to zresztą zbytnio fizjonomii pochodu PPS. Żydzi stawali w nim tak wielki odsetek, że śmiało mógł uchodzić za pochod polsko-żydowski i w tym też charakterze był przyjmowany na ulicach stolicy.

Pomimo to „Robotnik” czuje się jak gdyby zażenowany w swoim socjalistycznym sumieniu i szuka pocieszenia w „radosnym” fakcie, że w innych miastach Żydzi i Polacy wspólnie obchodzili święto 1-go maja. „Gdzieindziej — pisze — szliśmy razem. I dziesiątki tysięcy ludzi nie ujawniły w żadnej formie rzekomo powszechnych nastrojów rodzimego nadsławownictwa hitlerizmu. To był taki swoisty egzamin polskiej robotniczo-chłopskiej i pracowniczej ulicy”.

Gdyby „Robotnik” swoje polityczne rozważania opierał nie na „ulicy”, ale na czym istotniejszym i miarodajniejszym, napewno nie patrzyłby tak różowo na dalsze współzycie polsko-żydowskie. Ruch przeciwżydowski wyrasta z najistotniejszych potrzeb i dążeń narodu i staje się dziś powszechnym zjawiskiem w kraju, zjawiskiem, związanym z życiem najszerszych warstw społeczeństwa. Dlatego też bierze w nim żywy i czynny udział zarówno robotnik, jak i chłop, pospół z całym narodem myślącym i czującym społeczeństwem. Wyjątek w tej ogólnej fali stanowi socjalizm i plutokracja; mający swoisty pogląd na prawa rządzące życiem narodu i na drogi jego rozwoju.

Dla wszystkich, którzy nie z „ulicy” czerpią materiał do rozważań politycznych i nie na niej budują plany dalszych reform naszego państwa, napewno wydadałby się czemś więcej niż dziwnym dalsze wywody „Robotnika”. „Ta nasza ulica — pisze organ socjalistyczny — ujawniła zarazem w ten sposób nietylko zrozumienie dla idei braterstwa ludów, ale i głęboki instykt państwowy. Ten fakt posiada dziś wartość wyjątkowo dużą. Socjalizm polski może liczyć na szerszą współpracę socjalistycznych ruchów niemieckiego, ukraińskiego i żydowskiego w Rzeczypospolitej”.

Co do tego nie ma chyba najmniejszej wątpliwości. Socjalizm polski może liczyć na współpracę wszystkich wymienionych tu, zjednoczonych „w braterstwie ludów” organizacji socjalistycznych. Współpraca ta będzie tem żywsza, im socjalizm polski okaże się bardziej szkodliwy dla spójności i mocy wewnętrznej własnego narodu i im bardziej dążyć będzie do słabego, pozbawionego charakteru polskiego państwa. Jeśli PPS okaże się na wysokości „socjalistycznego” zadania, współpraca ta rozszerzy się bardzo szybko na komunistów i na żydowską burżuazję.

Ta ostatnia, oddawna zresztą popierająca PPS, wiąże z powstaniem i rozwojem „frontu ludowego” najśmielsze nadzieje, obiecuje sobie po nim złamanie ruchu narodowego, umocnienie pozycji żydowskiej i utworzenie z Polski czegoś w rodzaju domu zajezdnego, w którym, w imię „braterstwa ludów” i kosztem najistotniejszych interesów narodu pol-

Powrót Włoch do Europy

Wojna w Abisynji się skończyła. Włosi mogą tam mieć jeszcze różne zajęcia i kłopoty, lecz całą swoją wyprawę wojenną mogą już likwidować. To pozwoli im na powrót do polityki europejskiej, o której zresztą nie zapominali w ciągu ubiegłych 7 miesięcy.

W życiu wewnętrznym Włoch teraz dopiero dadzą się w pełni odczuć następstwa wojny, następstwa wielkiego wysiłku finansowego i gospodarczego, oraz wielkiego wysiłku psychicznego. Nie sądzimy jednak, ażeby następstwa te przeszkodziły Włochom w rozwinięciu aktywności politycznej na gruncie europejskim. Włochy znajdują się na terenie polityki europejskiej w pozycji znacznie lepszej, niż były przed wojną.

Przedewszystkiem dowiedli, że są zdolni do wielkiego wysiłku zbrojnego, że wytworzyli organizację wojską odpowiadającą najtrudniejszym wymaganiom wojennym. Przebyli trudne, lecz pozytywne doświadczenia, które sprawia, że oficerowie i żołnierze włoscy mają dżi większą praktykę wojskową i większą znajomość nowoczesnych sposobów wojowania, niż jakikolwiek inny naród w Europie. Potęga wojenna Włoch musi być dziś inaczej oceniana, niż przed wyprawą afrykańską...

Następnie dowiedli Włosi, że są dobrymi politykami, że są narodem zdolnym do wielkiego wysiłku politycznego, do wytrwania. Przeżyli i

przetrwali czasy niezmiernie ciężkie i niebezpieczne; nie ulegli pod naciskiem politycznym i gospodarczym. Wytrzymali, przetrwali i zwyciężyli...

Do tych rzeczy już dziś widocznych i zrozumiałych dla każdego dodać należy jeszcze jedno: W Europie dzisiejszej reprezentują Włochy w sposób najdobrej duchy i ideologię nowoczesną. Gdy w pozostałych dwóch państwach łacińskich szerzy się i gruntuje komunizm, będący zaprzeczeniem lub wypaczeniem tradycji tkwiących w kulturze zachodnio - europejskiej, we Włoszech zwyciężył całkowicie prąd narodowy. Co więcej, pokazało się, że naród przez prąd ten opanowany, zdolny jest do wysiłków i do wyjętej akcji politycznej.

To, na co powyżej zwracamy uwagę, posiada wielką doniosłość dla życia i polityki narodowej. Naród reprezentujący ducha czasu i wyznający wiare temu duchowi odpowiadającą, posiada przewagę nad narodami innymi — zapóźnionymi w rozwoju, lub też ulegającymi reakcji wstecznej.

Kto zna dzieje Europy końca wieku XVIII i całego wieku XIX, ten wie, jak Wielka Rewolucja Francuska, rozpoczynająca nowy okres w dziejach ludów cywilizacji zachodnio - europejskiej przyczyniła się do ekspansji wpływów duchowych Francji i jej pokojowych, kulturalnych podbojów. Wówczas klimat ideowy

Revolucji ogarnął wszystkie ludy europejskie, Francja była, właśnie dzięki temu, że dała inicjatywę rewolucji duchowej, drugą ojczyzną dla każdego Europejczyka.

Dzisiaj żyją narody europejskie w innym klimacie duchowym. „Nieśmiertelne zasady” Wielkiej Rewolucji przestały budzić entuzjazm w szerokich masach, odwraca się od nich elita intelektualna narodów naszego kontynentu. Dla kontynuatorów ideologii rewolucyjnej, ojców ich duchową przestaje już być Paryż, a jego miejsce zajmuje Moskwa. Są tam radykalniejsi i konsekwentniejsi, no i bardziej nowoczesni.

Kto zaś chce być wierny tradycji dziejów i rozwoju kultury narodów rasy białej, kto chce pozostać Europejczykiem, ten dzisiaj nie może już być wierny „nieśmiertelnym zasadom”, lecz musi wiedzieć szczyt swych ideałów w prądzie narodowym, czy — jak mówią na zachodzie — nacjonalistycznym. Prąd ten zaś doszedł do pełnego zwycięstwa i wykazał (dotychczas przynajmniej) największą przeżność i zdolność realizacji we Włoszech. Ten fakt, obok siły wojkowej i politycznej, daje Włochom o wiele większą pozycję polityczną w Europie, niż ta, jaką posiadały przed wyprawą afrykańską. Przy ocenie położenia politycznego w najbliższej przyszłości trzeba to mieć na uwadze i z tem się liczyć.

S. K.



PRZEGLĄD PRASY

SEJM, O KTÓRYM SIĘ NIE MÓWI

Nikt się nie interesuje Sejmem. Nikomu nie przyszło na myśl domagać się zwołania Sejmu dla zajęcia stanowiska wobec wydarzeń politycznych, jakie w ostatnim czasie zaszły. Sejm ma się zebrać w ciągu maja na sesję nadzwyczajną, bo pełnomocnictwa rządu wygasają 1-go czerwca, ale sami posłowie nie kwapią się do przyspieszenia tej sesji.

„Posłowie i senatorowie — pisze „Robotnik” — zainkasowali 1-go maja diety i rozeszli się. Oto obraz „państwa i twórczej pracy Sejmu, pozbawione go stronictw i rozbiętości na „łuzaków”, z których mało kto wie, co ma robić w Sejmie i poco w nim zasiada. Społeczeństwo nie wybierało tego Sejmu i nie interesuje się nim... Sejm obecny nie przynosi nikomu zaszczytu, a jeśli chodzi o korzyść, to tylko — posłom i senatorom. Jest to więc swoista „sejmokracja” pod wezwaniem: Sejm dla posłów. Na taką zabawkę Polskę w czasach dzisiejszych naprawdę nie stać”.

Nawet dziwnym jest, że rząd nie kończy tej zabawy. Sejm obecny nie jest dlań żadnym oparciem, a stał się terenem intryg i odruchów, podyktowanych paniką, dezorganizujących coraz bardziej dawny obóz rządzący.

„MŁODA LEWICA POLSKA”

Podaliśmy przed kilku dniami wspólną deklarację programową „Młodej Lewicy Polskiej”, złożoną z Młodzieży Socjalistycznej, Legionu Młodych i Związku Pol. Mł. Demokratycznej. Ostatnio „ABC” przedstawia drogę, jakiami szły te trzy organizacje, nim znalazły się na wspólnej — markowskiej — platformie. Dawniej grupy te zwalczały się wzajemnie. Walki ustały,

gdy w ZPMD nastąpił rozłam, zakończony triumfem lewicy i dobrowolną eliminacją „elementów faszyzujących” z łona organizacji. Podobna, co do skutków, fregenda przesyła „Legion Młodych” nieco wcześniej. Zwyciężyła wewnątrz organizacji grupa markowska, najsilniej zabarwiona ideowo. Z chwilą wewnętrznego kryzysu w Legionie na tle wewnętrznego konspiracji („Alfa” Sperbera), z chwilą rozdzwojenia w poglądach na kwestie żydowskiej i polityki bieżącej — wreszcie po cofnięciu subsydiów i protektoratów nastąpił naturalny odpływ członków koniunkturalnych — a wówczas sła faktu zapanowała w organizacji niepodzielnie lewica.

Właściwie, gdyby nie pragnienie rewniejszego sukcesu dziś i ZPMD, i Legion Młodych — zmieszczyłby się doskonale w ramach wydziału młodych PPS. „Powstanie „młodej lewicy polskiej” jest wynikiem zarówno aktualnych tendencji tworzenia „jednolitych frontów”, jak i potrzebą doraznego efektu”.

Sily połączonej „Młodej Lewicy” są słabe. Najmocniejszy jest jeszcze Wydział Młodych przy PPS.

Znamienne jest, że i „Gaz. Polska” i „Kur. Por.” pośpieszyły z ogłoszeniem deklaracji „Młodej Lewicy”. Jest to dalszy przejaw zbliżenia, jakie się dokonuje między sanacją a lewicą, dotąd opozycyjną.

ŻRÓDŁA FERMENTU NA PROVINCI

Wileńskie „Słowo” daje takie oto budujące obrazki z życia naszej prowincji:

„Przyjeżdżają z Wilna „panowie” na rowerach. Zajeżdżają do wsi Bielińskich do Mikła, do Małowa, robią zebrania, wygłaszają mowy. Ludzie stuchają i dziwują się: jak to im takich rzeczy nie zabranają gadać? — To panowie z Legionu Młodych. Dziś z otwartą przyłbicą mówią, to, co kiedyś jeszcze maskowali dla przyzwyczajenia”.

„Ten ustrój długo nie potrwą. Bedzie rząd socjalistyczny. Prędko bedziemy dzielić ziemię majątków i państwową. Zapisujcie się do Legionu Młodych, bo kto się nie zapisze, ten przy podziale nie dostanie ani jednej dziesięciny. — Chłopi stuchają i skrobią się w głowę. — Z kościołów zrobimy kina! — Wtedy chłopi weźli za łeb i wyrzucili agitatorów z chaty. Właśnie za te kościoły i te kina”.

Ale policja nie tym panom nie uczyli. Wtedy kilku ochłaczem się zapisuje. Na wszelki wypadek, co szkodzi się zabezpieczyć, a może i praua ziemiuli dzielić będąc...”

W rejonie powstaje oddział Legionu Młodych, złożony z pięciu ludzi, pięciu najbardziej podejrzanych typów, w tem trzech karanych kilkakrotnie za kradzież i dwóch pastuchów o politycznych aspiracjach.

Bogobojni ludzie parafii Ostrowieckiej myślą sobie: co to będzie? — Co ma być Człowiek, który wgląda wyraźnie komunistycznie hasła, chadza teraz w rękawniku mundurze i czapce, przepasany pasem i naramiennikami, pewny siebie, dumny. Ogłędają się z nim dzwecząta, a inni chłopcy zazdroszcza. A przecież cała okolica niedawno jeszcze nazywała go poprostu: „łodziem”. Dziś pan ten bywa na herbatce u urzędników. U jakich wiem, ale nie powiem.

Zgorzenie. Oto źródło fermentu”.

Imperjum kolonialne włoskie

Podbój Abisynji przez Włochy stwarza na mapie świata nowe imperjum kolonialne: Włochy.

Dotychczas Włochy posiadały tylko kilka małych posiadłości, pozbawionych wszelkiego znaczenia i nie tworzących jednolitej całości: Somali, Erytreę, Libję i Dodekanez. Obecnie, po zdobyciu Abisynji, wszystkie te posiadłości utworzyły logiczną całość, której rdzeniem jest — Abisynja.

Przypatrzmy się zarysowującemu się, nowemu imperjum.

Jego najważniejszą częścią jest Abisynja wraz z Erytreą i Somalią, — olbrzymie terytorjum, na południu przekraczające równik, na północy sięgające 18 stopnia szerokości geograficznej — na wschodzie rozciągające się poza 51, a na zachodzie poza 33 stopień długości. Od północnego krańca wschodnioafrykańskich włoskich posiadłości: Ras Kasar, do południowego: Chisimayo, odległość wynosi w linii powietrznej około 2100 kilometrów, to znaczy, blisko tyle, co z Warszawy do Madrytu. Od krańca, wysuniętego naidalej na wschód (Przyładek Guardafui) do przypuszczalnego, przyszłego krańca zachodniego — (rzeka Pibor vel Adjuba) około 2050, to jest tyle, co z Wilna na Kretę.

Włoska Afryka Wschodnia staje się za jednym zamachem krajem o z górą półtora miliona kilometrów kwadratowych obszaru (Abisynja 1.120.000, Somali około 300.000, Erytreja 119.000), t. j. terytorjum blisko cztery razy większem od Polski, a pięć razy większem od Włoch, oraz o ludności około 13 i pół miliona (Abisynja 12 milionów, Somali 1.100.000, Erytreja 400.000).

Ludność tego obszaru zapewne szybko będzie wzrastać. Przyczyną tego wzrostu będzie po pierwsze migracja Włochów, po wtóre zwiększony (w lepszych warunkach egzystencji gospodarczej, jakie niewątpliwie z sobą przyniesie gospodarka europejska w Abisynji) przyrost ludności tubylczej.

Zapewne rozwiną się bardzo obie dotychczasowe posiadłości włoskie w Afryce Wschodniej: Erytreja i Somali. Dotychczas pozbawione znaczenia, stają się one nagle strefami

nadbrzeżnymi ludnego i bogatego kraju. Mając abisynijskie zaplecze, Erytreja i Somali staną się zapewne prowincjami o ożywionym handlu, dużych miastach portowych, znacznym ruchu tranzytowym.

Abisynja, łącznie z Erytreą i Somali, utworzy zwarty blok geopolityczny, obejmujący różnorodne klimaty (wyzyny o warunkach sprzyjających migracji europejskich rolników, rozległe obszary z możliwością uprawy bawełny, południe lesiste o możliwościach uprawy kaczuki, kawy i t. p., okrzęgi górnicze, miasta handlowe, stepowe rejony pasterskie i t. d.). Nowe włoskie imperjum kolonialne stanie się rozległym i pojemnym rynkiem zbytu dla włoskiego przemysłu, źródłem wielu surowców i w ogóle zasobów ekonomicznych, a wreszcie terenem ekspansji ludnościowej.

Równocześnie nabiera nieoczekiwanego znaczenia dawniejsza włoska posiadłość: Libja. Kolonia ta, — rozległa, ale poza strefą nadbrzeżną zupełnie niemal bezludna (obszar blisko 2 miliony kilometrów kw., ludność niespełna milion). Jako rzecz sama w sobie, nie posiada Libja — obejmująca najszerszą w świecie pustynię Libijską — niemal żadnej wartości. Nabiera ona jednak dziś znaczenia — jako pomost do Abisynji.

Abisynja leży od Włoch bardzo daleko. Na wypadek wojny Włoch z Anglią, byłaby ona — gdyby nie było włoskiej Libji — bezapelacyjnie od Włoch oddzieta i zdana na własne sily. W najlepszym razie, musiałaby się tak samo sama bronić, jak się przez cały czas wielkiej wojny brońił gen. von Lettow - Vorbeck, gubernator Niemieckiej Afryki Wschodniej.

Dzięki jednak istnieniu włoskiej Libji, Abisynja z łatwością uzyska w podobnym wypadku połączenie terytorjalne z Włochami. Od południowo - wschodniego krańca Libji jest do granic Abisynja zaledwie około 1.200 km. w linii powietrznej — i to w terenie naogół płaskim i łatwo dostępnym. Uderzenie włoskie na Sudan — z dwóch stron, z Abisynji i z Libji, — z łatwością zapanie sudańską ziemie, tworząc zwarty pas teryto-

rialny włoski od morza Śródziemnego w Trypolisie naprzeciw Sycylii, aż po Ocean Indyjski w Somali.

Gdyby powstał taki blok terytorjalny — niewygodną luką w tym bloku stanowiąby — Egipt. Włochy musiałyby wówczas dążyć do podporządkowania sobie Egiptu. W wojnie o Egipt, oczywiście, miałyby wielkie znaczenie i Libja (Cyrenaika) i Abisynja i Sudan. Ale obok tego — miałyby również znaczenie teren operacyjny morski naprzeciw Egiptu, opanowany przez brytyjską flotę, mające oparcie w Suezie, Haifie, na Cyprze i w zaprzyjanej w Wielką Brytanię Grecji.

Obóz dokładnie naprzeciw Egiptu leży włoski Dodekanez, Rodos i daleko na wschód wysunięta wysepka u wybrzeży Małej Azji, Castelloriso. Posiadłości te dotąd nie miały dla Włoch znaczenia — na wypadek jednak wojny z Anglią, a zwłaszcza wojny o Egipt, miałyby znaczenie olbrzymie. Tak więc i one stają się dziś logicznie umieszczonym i potrzebnym fragmentem włoskiego imperjum kolonialnego.

Obraz tego imperjum uzupełnia Albania, która stała się ostatnio czemś w rodzaju włoskiej kolonii, a która ma duże znaczenie dla włoskiego panowania nad wschodnim morzem Śródziemnym, a więc na obszarze, na którym się włoska potęga mocarstwowa rozwija.

„Zanarchizowane społeczeństwo”

Niewesoły obraz sanacji podaje organ naprawczy, „Naród i Państwo”:

„Utrzymano rozbięciu obozu niepodległościowego na dziesiątki i setki ugrupowań o charakterze historyczno - bratnickim. Rozwiązano wszelkie kontakty z młodzieżą i młodszym pokoleniem, odgarniając się od nich megalomanią „zaślug”, tradycyjnym i protekcyjnym stosunkiem. Zlikwidowano pomyślnie rozpoczętą przed kilku laty akcję regionalnych zjazdów gospodarczych. Osłabiono poczucie hierarchiczne w administracji publicznej, oddając politykę personalną w ręce grup i osób nieprzygotowanych, niezających potrzeb tej administracji publicznej i traktujących swoje zadanie, jako lokowanie w administracji osób spośród grup ich mandatariuszów, a tępienie jednostek niezwiązanych lub niepodporządkowanych grupom administracyjnym personaljami”.

Kształtowanie się stosunków politycznych i społecznych powierzono dowolnym decyzjom organów lokalnych administracji publicznej. Utworzono koncern prasowy niezależny od obozu rządowego, utrudniający oddziaływanie na opinię publiczną w kierunku dążeń obozu i potrzeb państwowych. Zamiast harmonii społecznej — zanarchizowano społeczeństwo. Zamiast tendencji do koncentracji sily — stworzono warunki dla odśrodkowych dążeń licznych grup, z najrozmaitszymi tabliczkami, których treścią coraz bardziej stają się osobiste aspiracje”.

Krytyka ta jest tak ostra i tak sprawiedliwa, że nie będziemy jej osłabiać własnymi komentarzami.

skiego, zapanuje przykładowa zgoda mniejszości z polskim socjalizmem. Burżuazja żydowska dziś już nawołuje do stworzenia rządu „lewicy mieszczańskiej - robotniczej, na razie sanacyjnej”, a później w dalszym rozwoju wypadków — opozycyjnej.

Jeśli taka perspektywa odpowiada „instyktowi państwowemu” socjalistycznej „ulicy”, nic na to nie poradzimy. Pewnym jest tylko, że „instykt” ten niema nic wspólnego z instynktem narodowym kraju. Kraj niejednokrotnie dał już wyraz swojemu

stanowisku w kwestji żydowskiej i zaświadczył czynnie, o jaką przyszłość mu chodzi. Najszersze masy społeczeństwa polskiego, zarówno robotnicze jak i chłopskie, coraz liczniej skupiają się w szeregach ruchu narodowego i z całą stanowczością walczą o państwo narodowe.

Państwo to się zici, ponieważ dążenie do niego opiera się nie na „instyktie ulicy”, ale na zorganizowanej, świadomej woli narodu, który musi zapewnić sobie trwały byt i możność potężnego rozwoju.

„Symfonia miłości” w Teatrze Wielkim

Kilku niepozowanych sprytu specjalistów od operetki (pp. Willner i Reichert — libreciści, H. Berte — muzyk) wpadło na pomysł zużytkowania przepięknych melodji Schuberta dla celów własnych. Mając zapewne w pamięci czyn Oreficego, który z muzyki Chopina zrobił operę, poszli drogą podobną; napisano tekst operetkowy, którego gł. bohaterem jest Franciszek Schubert, a muzykę wzięto w całości z wielotomowej spuścizny po wielkim kompozytorze, operując w operetce różnymi częściami jego utworów. Gdyby jakiś muzyk wprowadził do swego dzieła parę melodji Schuberta lub innego znanego autora, nazwanoby to plagiatem i zrobiono awanturę. Ale wykonywanie utworów cudzego natchnienia w sposób masowy i ciągnięcie z tego zysków materialnych — jakoś uchodzi, a nawet jest popierane przez dyrekcje teatralne, krytykę etc...

Osobliwa to moralność, która pozwala wygrażać fakt dawnego zejścia ze świata twórcy i brak prawnej obrony jego bezsprzecznej własności duchowej. Bo nie ulega przecież wątpliwości, że tak Chopin, jak Schubert, nigdy by nie dopuścił za życia do bezceremonialnej przeróbki swoich utworów do krajania ich i sklejanie, by podciągnąć je pod tekst libretta takich panów Willnerów. Choćby cała trójka autorska, jak w tym wypadku, robiła to starannie i z pewną dozą umiejętności.

Każdy utwór, jeśli jest owocem natchnienia, stanowi całość nierozdzielalną. Wielka jego wartość artystyczna łączy się ściśle z pojęciem treści wyrażonej w formie określonej, w tej formie, w jakiej owa treść znalazła swój wyraz. Jak najpiękniejszy nokturn Chopina, grany od środka, albo przerwany gdzieś w połowie, nie daje nam właściwego obrazu istotnej wartości dzieła, tak samo i utwory Schuberta i każdego innego kompozytora, o ile są dziełami sztuki, przestają być niemi, gdy się ukazuje nam ich odcinki. Zapewne — te części są nieraz więcej warte, niż owoce pracy ludzi, pozbawionych większego talentu twórczego, owech grafomanów, od których roi się dzisiaj na świecie — ale to nie zmienia zasady.

Teraz sprawa inna: każdy utwór sceniczny, w którym ukazane jest działanie żywych istot, posiada linie akcji, a te linie bądź wznoszą się, bądź opadają i wytwarzają momenty o różnym napięciu. Połączona z akcją muzyka musi również mieć owe linie i owe punkty napięcia i kulminacji. Z tego założenia wynika, że muzyka sceniczna musi być zawsze pomyslna jako całość, dążąca do jedności mimo mnogości szczegółów; numerów, fragmentów, epizodów i t. d. Zachowanie tej zasady staje się niemożliwością, gdy muzykę skleja się

z różnych wycinków. A zwłaszcza wtedy, gdy są to wycinki z utworów, którym natchnienie, myśl i wola kompozytora wyznaczyły rolę zgoła od celów scenicznych odmienną. Proszę sobie wyobrazić, co by to była za sztuka, niechby sobie jednoaktówka romantyczna, której tekst ułożony był z cząstek sonetów Petrarki z małymi modyfikacjami!

Dlaczego w muzyce coś podobnego znajduje miejsce?

Chyba tylko dlatego, że język muzyczny mało komu jest dostępny i przez bardzo niewielu naprawdę rozumiany.

Z pięknych, nieraz cudownych, melodji Schuberta zrobiono jakieś potpourri dla zabawy gawiedzi. Pełnymi garskami czerpano owoce jego natchnienia, darto je i krajano. „Zrobiono” operetkę...

Ale w sensie scenicznym chybiono cel, bo owe odcinki nie pasują do siebie, nie wytwarzają linii wyrażnej; brzmia pięknie, ale mówią siłą rzeczy niewiele. Są jak zdania, urwane przed wypowiedzeniem ich do końca.

Libretto w oryginale ma tytuł: „Domek trzech dziewcząt”. W wersji naszej, dla większego efektu zapewne, dano tytuł nowy: „Symfonia miłości”. Nieśmiało, bo nikły wątek libretta nie ma nic wspólnego z jakimiś silniejszym, głębszym uczuciem. Przeciwnie, miłość traktowana jest tam raczej groteskowo (zakochana w Schubercie panienka bez poważniejszego powodu nagle pada, w objęcia kogós innego i oddaje mu rękę, mimo, że wyjaśnia się, iż ów niepoważny powód był owocem nieporozumienia). Rozpoczyna się libretto na sposób lekkiej, staroswieckiej komedji, ale rychło przechodzi w ton operetkowy i kończy się zgodnie z zasadami, panującymi w tej płochy a nudnawej sferze.

Schubert, wielki pieśniarz, brany nawet urywkowo, stawia wymagania śpiewakom ponad miarę przeciętną. Przedewszystkiem trzeba mieć głos i kulturę wokala - artystyczną, by zadaniu podołał.

Nie chce wytykać wszystkich błędów i niedociągnięć obsady. Wymienię parę tylko faktów. Oto p. Feliks Szczepański, świetny skądinąd wowedwiliście, zjawia się w roli, gdzie trzeba stanąć przed widownią teatralną, by pełnym głosem zaśpiewać pieśń Schuberta! Cóż z tego wynika? P. Szczepański stara się wcielić w wielkiego śpiewaka, przybiera pozę godną nieboszczyka Masiniego, ale... z wielkiej chmury mały deszcz, lub góra mysz rzuca. Wykonawca partji tytułowej, p. Łuczyński, mimo godnej pochwały staranności, nie może wcielić się ani w postać Schuberta, ani tem bardziej w ducha jego muzyki. Poluje na górne tony, szuka w nich efektu, tak przecieć obcego

Schubertowi i czystej muzyce jego pieśni.

Talent sceniczny p. Fedyczkowskiej znajduje ujście w momencie postawieniu roli młodej mieszczaneczki wiedeńskiej, córki wzbogaconego fabrykanta, i w konsekwentnym przeprowadzeniu owej roli. Pod względem śpiewaczym większego wrażenia jednak nie otrzymaliśmy. Prócz p. Fedyczkowskiej do „trzech dziewcząt” należą pp. Szabrańska i Tokarzewska. Śpiewając głównie w zespołach, trzymały się dzielnie w rytmie i intonacji. Mniej więcej na miejscu był p. Maj. Doskonałą w swoim rodzaju postacią „dozorczyni” tworzy p. Wanda Szczepańska. Efektowną sylwetkę daje p. Nina Grudzińska. Jak zwykle dobry jest p. Bolko i inni w rolach komicznych.

Wielka miłośniczka baletu, widząca w nim magnes, przyciągająca spośród publiczności warszawskiej umysły o właściwościach żelaza, p. Waidowa doła oczywiście miejsce dla popisu swym siłom choreograficznymi i w „Symfonji miłości”. Pod muzykę Schuberta tańczyły piękne baleriny, ale dziwnie niepomysłowy był ten taniec. Naprz. w Impromptu As-dur eteryczna z białą gazą postacią wyrzucała wciąż posągowe nogi raz naprzód, raz w tył — niemal bez końca. Doprawdy było coś... końskiego w tym efekcie. A te przechylenia się w tył na rękę tancerza - partnera! Kiedy to się skończy nareszcie? A wyznoszenie na ramieniu tancerki za kulisy? Ileż razy widzieliśmy to wstyżka! I nie tylko my, ale i ta publiczność z peryferji, na której p. Waidowa oparła prowadzenie swej imprezy operetkowej.

Alle teraz się to zmienia. Operetka przenosi się z Teatru Wielkiego na ul. Karową. Niech tam prosperuje w najlepsze. Ale właśnie tam — nie tutaj, w Wielkim Teatrze stołecznym.

WITOLD SZELIGA.

Rola Magdaleny w „Pierścieniu”

Pisząc o Norwidowym „Pierścieniu wielkiej damy”, wystawionym tak znakomicie w „Reducie”, oddaliśmy duże pochwały aktorce grającej trudną rolę sawantki Magdaleny Tomir. Wprowadził nas jednak w błąd pięknie drukowany, lecz fatalnie informujący program teatralny, bowiem rolę Magdaleny grała nie p. H. Bełkowska, lecz p. Hanna Parysiewiczówna. Jej więc należą się słowa uznania, zwłaszcza, że jest to debiut w „Reducie”.

P. Parysiewiczówna, mająca rzetelny talent i doskonałe warunki głosowe i aparycyjne staje w rzędzie gwiazd scenicznych pierwszej wielkości. (p. g.)

Z ekranów stołecznych

OSMIU PANÓW Z OXFORDU” W KINIE „ROMA”

Pogodna komedia wiedeńska z bardzo sympatyczną parą aktorską w rolach głównych. Akcja powikłana w sposób dosyć banalny, ale to nie przeszkadza, bo nie zapowiadano nam nic więcej ponad łatwą okazję do rozweselenia się. W tych zaś dosyć już „opatrzonych” okolicznościach sprawiają pewną przyjemność także, niebanalnie pomyslane figury, jak buchalter Schnabel i próżniak - muzyk. Dobrze, że te figury pokazano, bo bez nich watek miłosny i szarżowana postać dyrektora biura, byłoby może zbyt mdle. Amerykanie daw-

no już ocenili, jakie znaczenie mają dla filmu takie drugoplanowe postacie, o-kraszające całość. Poniekąd reżyser potrafił je nawet wyzyskać jako refren. Posługiwane się nimi pozwala często przemyć nietęgo nawet zbudowaną akcję główną tak, że się jej braku mało dostrzeżę.

Tytuł filmu niedokładny — właściwie bowiem chodzi tu raczej o jednego tytłko pana z Oxfordu. Pozostałych siedmiu nie gra żadnej roli. Nad programem dobry dodatek rysunkowy i wiadomości ze świata.

„CALIENTE, MIASTO MIŁOŚCI” W KINIE „ATLANTIC”

Spodziewaliśmy się po tym filmie czegoś więcej, ale i to co jest ma dobry poziom. Kilka filmów tanecznych wyświetlanych w ostatnim sezonie uczyniło gust widza wybrednym jeśli chodzi o ten rodzaj filmu. Film w „Atlantiku” ma wprawdzie i dobre tańce i efektowną wystawę przedewszystkiem zaś — Dolores del Rio, jednakże coś tu szwankuje w tempie rozwoju akcji, zdarzają się jakieżś momenty martwe. Partner Dolores del Rio niezbyt dobrze dla niej dobrany, za dużo krzyczy i nadto wpada w nieco nieokreślony spo-

sób bycia, co nie harmonizuje z subtelną i trochę przyznajmy, zmanierowaną partnerką. Aktor, kreujący rolę jej przyjaciela, znany z filmów z Fredem Astairem, gorzej się tu spisuje niż w tamtych filmach, choć robi co może — widać jednak rolę w czemś szwankuje. Sceny taneczne zespołowe opracowane z dużym i skutecznym wysiłkiem na efektywność. Podobnie interesujący jest występ solowy pary tancerzy, bardzo efektownie fotografowany z rozmaitych pozycji objętytuwu. (H. Eys.)

„POTEPIENIEC” W KINIE „MAJESTYC” I „POKUSA” W KINIE „ŚWIATOWID”

Nie możemy omówić tych filmów ponieważ dyrekcje obu kin, z właściwą dla pewnych kinarzy nieuprzejmością w stosunku do prasy nie uprzyścipliły nam zobaczenia tych filmów. Arogancja dyrektorów kin i personelu, zniechęca do pertraktacji o wejście, gdy się nie otrzymało na czas zaproszenia — Czytel-

nicy zechcą więc wybaczyć, że nie podajemy recenzji wspomnianych filmów. Sądziliśmy, że filmy muszą być nieświąteczne, boś przecież w interesie kin leży uprzyściplenie recenzentom zobaczenia filmu. Skoro tego nie robią — widać, że nie spodziewają się dobrych recenzji o swych programach. (H. Eys.)

„EKSCENTRYCZNA DAMA” W KINIE „RIALTO”

Tytuł tego filmu jest najzupełniej nieodpowiedni. „Ekscentryczna dama” to nazwa łodzi żaglowej, która w tym filmie żadnej ważniejszej roli nie odgrywa. Odpowiedniejszy już byłby tytuł „Ekscentryczny młodzieniec” bo głównym motywem tego filmu jest kontrastowanie czcigodnych i pełnych zasad ojca i syna Spear z postrzelonym innym synem, l'enfant terrible i postrach rodziny. Możliwy z tego motywu wydobyc wiele, ale bieda w tem, że reżyser wydobyl zbyt wiele. Skutkiem tego ów postrzelony syn pełen fantazji, wygląda czasem na durnia, a to nie po myśli reżysera, który chciał zrobić zeń postacią dla widza sympatyczną. Jaskrawo „przesolone” są sceny takie, jak bijatyka między o wym awanturczym Tony a jego ukochaną — trudno wymagać od widza sympatii dla bohatera, pokazując jak się ten dryblas bije z kobietą, która przytem jest wlotka i słaba. Film ten pachnie już potrosze sezonem ogórkowym. Jest to jednak nie najgorszy jeszcze ogórek. Jest kilka scen bardzo dobrych, które budzą na widowni szczerą wesołość. Prócz tego ma on i tę zaletę filmów amerykańskich — tę rzetelną robotę amerykańską, któ-

ra i kiepskie pomysły potrafi niejednokrotnie „dobrze podać”. Jest tu i tempo, i humor, i gładki rozwój akcji.



„Reakcja”

Koła masonskie, a z niemi razem Związek nauczycielski i jego organ hojnie szafują wobec swych przeciwników wyrazem reakcji. Z tego powodu „Nauczyciel Polski” pismo Stowarzyszenia Chrz. narod. naucz. szkół powszechnych, zamieszcza takie uwagi:

W mowie potocznej nazwa reakcji określa zwykle w zakresie politycznym dążenie do władzy despotycznej, rządów policyjnych, skrepowanie wszelkiej swobody ruchów i pozbawienie obywateli inicjatywy, trzymanie ich pod ciągłym strachem i groźbą, kompletne uzaledźnienie od mochnych tego świata. W dziedzinie społecznej za cechę reakcji bywa uważany podział ludzi na klasy. Uprzywilejowanym wszystko wolno, do nich należą władza i bogactwa. Pozostali nie mają żadnych praw, ciężar na nich same jej obowiązki, muszą służyć wybrani elicie i ślepo jej słuchać. Reakcją kulturalną poznajmy po panowaniu ciemnoty, fałszu, obłudy, służalczosci, oraz brutalnych i nikkczemnych obyczajach.

Nie tylko dla nas jest jasne, że Stowarzyszenie nasze nie ma nic wspólnego z reakcją. Co zaś za nici pokrewieństwa łączą z nią przywódców Związku, nie będziemy się nad tem zastanawiali. Ta kwestja nigdzie nie budzi wątpliwości.

To jedna strona medalu. A druga? Wyluszczymy ją krótko. Jest rzeczą wiadomą, że masonerja ma w pewnym stopniu swój własny język specjalny żargon. Naprzykład przeciwników swych darzy zawsze nazwą „klerykałów” albo „reakcjonistów”. Nie dziwi nas zupełnie ten wspólny język „Głosu Nauczycielskiego” z mową masonską. Na te pokrewieństwa niejednokrotnie już zwracano uwagę.

Rozumiemy doskonale, że w oczach międzynarodówki lóź wolnomularskich zastrzegamy całkowicie na miano reakcji, ponieważ przekonania nasze najgłębsze i dążenia zasadnicze opieramy na fundamentach Kościoła katolickiego o raz zespoleniach bezwzględnych z najzwotniejszymi interesami narodu polskiego i jego państwa.

KREM ODŻYWICZY COLETTE CLOBB LABOR J.GESSNER WARSZAWA

O ZOFJI I... EMILU Legandy o Jacku Malczewskim, Sofokles i... cenzura, jeszcze o Mauriacu, Wiktor o chłopach

„GRANICA” i „ZMORY”
Wincenty Lutostawski omawia w Prosto z Mostu (nr. 18) „Trzy powieści trzech pisarek”, Zarembiny, Kunciewiczowej i Natkowskiej nazywając je tylko imieniem, a pomijając nazwiska. Sądy Lutostawskiego o literaturze są zawsze ciekawe i oryginalne, oddawna w sprawach literackich zabierał głos. Rewelacyjna była np. jego recenzja „Pana Podfilipskiego” Weyssenhoffa przed 40 laty, i dziś ciekawia jego zestawienia Zofji z... Emilem. Powiada wprost, że ostatnia powieść Zofji Natkowskiej „Granica” nadzwyczaj jest podobna do skonfiskowanych i potępionych „Zmór” biednego Emila z Wadowic... — „tylko, że mniej okraszany Emil naraził się przez grubiańskie używanie nieprzyzwoitych wyrazów, a subtelna i wyrafinowana Zofja ogładnie te same i gorsze rzeczy opisuje w sposób równie jasny, trochę więcej wymagający domyślności Czytelnika. ...Jeśli „Zmory” są poczytywane za szkodliwe społecznie, to „Granica” powinna być — pisze Lutostawski — zostać uznana za daleko szkodliwszą w tym samym kierunku budzenia namiętności...” „Grani-

ca” napewno nie zostanie skonfiskowana — sentymentalnie kończy profesor, wierzając w to, że Natkowska nawróci ze złej drogi i napisze przyszłą powieść p. t. „Confiteor” i „Mea Culpa”...

LEGENDY I PRAWDY O JACKU MALCZEWSKIM
Jeszcze za życia Jacka Malczewskiego rosła wokół jego wielkiej postaci legenda. Opowiadano mnóstwo anegdot o dziwnych wydarzeniach i powiedzeniach pana Jacka. Bardzo niewiele utrwalało tych rzeczy w druku, należy się przeto wdzięczność p. Michalinie Janoszance, że w Kulturze (nr. 5) daje fragment wspomnień o Malczewskim. Znała go dobrze i ciąży na niej niejako obowiązek przekazać wszystko co o Malczewskim wie. Wiele w zamieszczonych wspomnieniach jest materiału legendarnego i nainnego, ale też wiele uwag trafnych i prawdziwych.

CENZURA W STAROŻYTNOSCI
Kontrola państwowa nad twórczością literacką i umysłową, w formie cenzurowania książek i prasy, która w naszych czasach tyle budzi niezadowolonia, ma dawną historję. O tem, jak wyglądała w starożytności pisze dr. W. Gordziejew

(Pion, nr. 18). Już w r. 495 przed narodzeniem Chrystusa ateńskie zgromadzenie ludowe pierwowzór dzisiejszego parlamentu — skazało tragiczka Phryniachosa za wystawienie tragedji p. t. „Zdybyć Miletu” na grzywnę oraz zabroniło „po wieczne czasy” wystawiania tej sztuki. W treści sztuki dopatrzono się chęci wpływania ze sceny na bieg wypadków politycznych, co już w tych czasach uważano za pragnienie nie — „państwotwórcze”.

Poeta grecki, pragnący wystawić sztukę, musiał ją przedtem złożyć do cenzury archontowi. Ze nie była to tylko formalność, tego dowodzą fakty konfiskaty sztuk — Sofoklesa i Kratynosa.

Za Peryklesa wprowadzono ostrą ustawę „kagańcową” przeciw... wycieczkom osobistym ze sceny, skierowanym do wysoko postawionych osobistości. Cenzura dotyczyła także sztuki. Fidjusz miał duże nieprzyjemności, gdy mu zarzucono czyn bluźnierczy, jakiego się dopuścił, umieszczając na tarczy Ateny Partenos wizerunek swój i Peryklesa. Również proces Sokratesa był reakcją władz państwowych wobec jego „gorszej opinij publicznej” działalności pedagogicznej.

A zatem blade plamy konfiskat widniały już na rękopisach starożytnych. Ale — rękopisy i idee przetrwały, a nazwiska „cenzurów” i ich „państwotwórcza” działalność zginęły w mrokach zapomnienia.

JESZCZE O MAURIACU

W Tygodniku Ilustrowanym (nr. 18) p. Kazimierz Wyka zamieszcza polemikę z artykułem p. Doboszyńskiego o Mauriacu, drukowanym w Prosto z Mostu, a który na tem miejscu omawialiśmy. Wywody p. Wyki nie są przekonujące. Artykuł jego pełen chwytów polemicznych rozmaitego rodzaju i o różnym stopniu zrzeczności, zaprawiony mocno ironją, nie zawiera jednak pozytywnych zarzutów, kwestjonujących słuszność oceny Mauriaca przez Doboszyńskiego, ani też nie daje innego poglądu na twórczość tego pisarza.

CHŁOPI, KTÓRZY IDĄ

W tym samym numerze Tygodnika Jan Wiktor opisuje rozmowę z pewnym działaczem ludowym - chłopem. Wiesz polska budzi się do nowego życia powoli, ale nieustannie. Chłop zaczyna pracować nad podźwignięciem się kształtując przedewszystkiem swoją duszę, pracując nad podniesieniem własnej kultury. Zdaje sobie sprawę z tego, że narzekania losu mu nie poprawia, wie, że „ręce są nie poto, aby niemi ocierać zapłakane łzy”. To też coraz częstsze są wypadki organizowania przez samych chłopów kursów oświatowych, kulturalnych i społecznych. Coraz mniej też zawiesi wobec innych warstw społecznych, a coraz więcej zrozumienia dla własnej roli w społeczeństwie i przejęcia się tą rolą.

Prorządowa komuna i Żydzi

Wrażenia z wileńskich pochodów pierwszomajowych

(Od własnego korespondenta)

Spółczesność wileńska w tym roku oczekiwała u nas pierwszego maja z pewnym niepokojem, gdyż nie brakło rozmaitych zapowiedzi, podnoszących znaczenie tego dnia. Niestety o pogłębienie tego zdenewrowania postarali się poniekąd i same władze bezpieczeństwa, które nie zachowały należytej i zwykle dość starannie przestrzeganej dyskrekcji przy zabezpieczeniu i zapewnieniu ładu i porządku. Wręcz niefortunnie i drażniącym posunięciem były liczne rewizje i aresztowania, dokonane wśród młodzieży narodowej w nocy z 30 kwietnia. Dokonywano tych rewizji pod pozorem poszukiwania materiałów wybuchowych, których oczywiście nie znalaziono, a mimo to spory zastęp młodych ludzi przetrzymano dłużej czasu w brudnych celach aresztu centralnego.

Więć o tych zbędnych represjach w stosunku do narodowców szybko rozeszła się po mieście, wywołując oburzenie i rozdrażnienie.

Wręcz drażniącym było udzielenie przez rektora Staniewicza pięknej sali Sniadeckich na akademię sanacyjno-komunistyczną, zorganizowaną przez komunikujące organizacje akademickie, jak Legion Młodych, Z. P. M.D. i „niezależnych socjalistów”. Oburzała tem do głębi młodzież patrio-

tyczna rozpedziła komuno-sanację, przyczem doszło do nader przykrej wymiany zdań z rektorem. Nie obeszło się przytem bez ofiar, gdyż bojówkarze użyli broni palnej, przyczem jeden ze studentów został poważnie ranny w głowę.

Jeśli chodzi o przebieg samego pochodu, to był on całkiem spokojny, aczkolwiek wznoszono okrzyki, mogące sprovokować publiczność, przylgającą się z chodników demonstracji.

Trzeba stwierdzić, że pochód był wyjątkowo liczny. Z pewnością takiego pochodu pierwszomajowego Wilno jeszcze nie widziało. Dotychczasowe pochody PPS. i Bundu gromadziły od tysiąca do 2-ch tys. osób. Obecnie przez Wilno przedefilowało od 4 do 5 tys. osób, przyczem rzuciła się w oczy ogromna ilość sztandarów i plakatów.

Kto jednak pod temi sztandarami maszerował?

Przedewszystkiem Żydzi!

Jak obliczają „czynnik miarodajny”, co najmniej 80 procent uczestników pochodu należało do naszej uprzywilejowanej „mniejszości”. Na tle czerwieni plakatów z żydowskimi napisami nader „udźwięczone” odbijały „narodowe” (biało-niebieskie) mundurki, w których wystąpiły organizacje młodzieży żydowskiej. Może nikt nigdy tak nie rzuciła się w oczy ta harmonia, jaka panuje pomiędzy między narodowym komunizmem a żydowskim nacjonalizmem. A że nastrój

tych mas żydowskich był wyraźnie komunistyczny, najlepiej świadczą o krzyki, jakie padały z pochodu, jak: „Niech żyje Stalin” — „Niech żyje Rosja Sowiecka” i t. p. A obok tego słyszeliśmy chór młodych żydów — „czek, który przez cały czas wykrzykiwał w kółko jedno i to samo: „Precz z endeją!”...

Charakterystyczne! A teraz o „większości”, która w pochodzie była w zdecydowanej mniejszości.

Na czele pochodu kroczyli młodzi sanatorzy spod znaku „Legionu Młodych”, „Związku Polskiej Młodzieży Demokratycznej” (Z. P. M. D.) i „niezależnych socjalistów”. Starsze społeczeństwo reprezentował sanacyjny Z. Z., który liczebnie znacznie przewyższał grupę pepesowską. Słowem wśród chrześcijan przeważała komuno-sanacja. Zwolennicy „ideologii” na ten raz bez protestów słuchali okrzyków na cześć Stalina i Sowietów. Wiedzenie hasła te zostały ostatnio „upaństwione”, a „prorządowi” komuniści śpiewali wraz z firmową komuną „Internacjonal”, przy dźwiękach którego świętowała 1-szy maj także i „czerwona” Moskwa.

Krótko mówiąc, tegoroczny pierwszy maj dostarczył bezstronnym obserwatorom tego „święta” wiele naucających faktów. Już dziś nikt w Wilnie nie powie, że Żydzi nie popierają komunizmu.

WILNIANIN.

Wspaniały obchód w Odrzywole

Odrzywół, w maju.

Miasteczko Odrzywół, głośnie z tragicznych wydarzeń listopadowych, było w dniu 3 maja świadkiem pięknej uroczystości, zorganizowanej przez Stronnictwo Narodowe z okazji rocznicy Konstytucji 3 maja.

Już od rana do Odrzyci ciągnęły grupy członków S. N. z okolicznych wsi. O godz. 10 rano odbyła się zbiórka na obszernym placu obok lokalu Stronnictwa, oraz raport, złożony kol. Borowskiemu. O godz. 11 rano pochód w liczbie przeszło 1000 członków w kolumnach czwórkowych z proporcami na czele udał się do kościoła na nabożeństwo.

O g. 1-iej po Mszy św. pochód wyruszył z kościoła przez miasto na występkę, gdzie rozegrały się tragiczne zajścia zeszloroczne. Tu na wzgórzu, gdzie padli chłopcy - narodowcy kol. Borowski imieniem wszystkich zebranych złożył ślubowanie, że Obóz Narodowy nie ustanie w walce aż do zupełnego zwycięstwa.

Następnie wszyscy członkowie

wraz z niezwykle licznie zebraną publicznością uccili pamięć poległych jednominutowym milczeniem. Teraz pochód ruszył spowrotem do miasta, gdzie odbyła się defilada przed władzami Stronnictwa. Po defiladzie, która wypadła wspaniale, wykazując dziarską postawę szeregow S. N. i budząc entuzjazm wśród tłumnie zgromadzonej publiczności, wszyscy udali się do remizy strażackiej. Rozpoczęła się uroczysta akademja. Przemówienie wygłosił kol. Borowski, który przedstawił znaczenie Konstytucji 3 maja. Na zakończenie odśpiewano wśród powszechnego entuzjazmu Hymn Narodowy oraz Hymn Młodych i wzniesiono okrzyki na cześć Polski Narodowej.

Uroczystość ta wywarła niezatarte wrażenie na zebranych i była wspaniałym przykładem zjednoczenia społeczeństwa polskiego pod sztandarem Idei Narodowej.

Z CAŁEGO KRAJU

GRUDZIADZ

Przed procesem b. starosty Twardowskiego. — Do sądów okręgowych wniósł obecnie prokurator akt oskarżenia przeciwko byłemu staroście działadwowskiemu dr. Adamowi Twardowskiemu. Akt oskarżenia, obejmujący przeszło 60 str. pisma maszynowego, zarzuca oskarżonemu dr. Twardowskiemu sprzeniewierzenie względnie przywłaszczenie sobie z funduszy publicznych i różnych prywatnych kwoty około 80.000 zł. Współzawołany byłym starostą Twardowskim oskarżenia są b. wicestarosta w Działdowie Tomasz Roszkowski oraz b. kancelista starostwa powiatów, działadwowskiego Błażej Leśniak.

Prokurator powołuje w sprawie tej przed sąd 60 świadków i biegłych księgowych oraz jednego znawcę administracji w osobie naczelnika wydziału samorządowego dr. Zakrzewskiego z Tomaszowa.

Sprawę przeciwko dr. Twardowskiemu i towarzyszym, która stanowić będzie sensację w swoim rodzaju nie tylko dla Grudziądza i Pomorza, ale i poprostu dla całej Polski, sędzić będzie wydział karny grudziądzkiego sądu okręgowego pod przewodnictwem wiceprezesa dr. Jodłowskiego. Oskarżać będzie prok. Groniecki, który też wygotował akt oskarżenia; obronę osk. dr. Twardowskiego obejmie podobno adw. Marszałek z Grudziądza.

Termin procesu wyznaczony zostanie przypuszczalnie na najbliższe już tygodnie. Rozprawa odbędzie się prawdopodobnie w dwóch terminach, i to w Grudziądzu oraz na specjalnej sesji wyjazdowej tutejszego sądu w Działdowie, gdzie przesłuchana zostanie większość świadków.

ŁÓDŹ

1-szy maj. — Rozbita prawie doszczętnie PPS. w Łowiczu jeszcze raz z okazji 1-go maja próbowała zmanifestować swą żywotność. Mimo usilnych zabiegów i mimo wielkiej ilości Żydów wlec, który się odbył na Rynku Kościuszki, zgromadził nikłą zaledwie gartkę. Po pochodzie odbyła się w Domu Ludowym akademja, urządzona przez TUR.

Montowany po cichu „Front Ludowy” po raz pierwszy wystąpił otwarcie na TUR-owej akademji. Po przemówieniach socjalistów przemawiali przedstawiciele Stronnictwa Ludowego i „Wici”.

O nastrojach, panujących wśród robotników, wymownie świadczy fakt zapisanie się wielu zwolenników PPS do Stronnictwa Narodowego. W przeddzień obchodu 1-szomajowego zgłosiło się na zbiórkę Stron. Narodowego kilku członków lewicowych organizacji, prosząc o zapisanie do Stronnictwa Narodowego. Niwi kandydaci oświadczyli, że mają ścieś bratania się z Żydami.

Osuszenie miasta. — Dużą przeszkodą w akcji osuszania miasta i jego okolic był młyn w Kapitulce, własność ks. J. R. dziwiłła. Spiętrzanie wody przez młyn kapitulny, uniemożliwiało odpływ wód z bagnistych łąk podmiejskich. Obecnie kosztem odszkodowania 15.000 zł. ks. Radziwiłł zrzekł się praw piętrzenia wody tak, że już wkrótce będzie można przystąpić do robót, odwadniającego miasta.

MŁAWA

Ciekawy proces. — W Mławie od szeregu lat istnieje spór pomiędzy starosta

Zjazd emerytów w Poznaniu

W ubiegłą sobotę w Poznaniu w sali Ogrodu Zoologicznego obradował zjazd delegatów związków i organizacji emerytów z całej Polski. Kongres zgaił i przywitał prezes Związku oraz komitetu kongresowego, emer. prof. Jaślar, po czym nastąpiło wygłaszanie referatów, dotyczących spraw emerytów, a w szczególności ograniczenia ich poborów, jakie mu uległy one na mocy nowego rozporządzenia Prezydenta R. P. Przemawiał prezes Kierski z Warszawy, prezes Gzella, prof. Krajewski, ks. prałat Lubelski z Tarnowa, senator Głowacki, red. Poszwiński, emer. radca Polanko, oraz p. Gradkowski z Aleksandrowa.

Obrady miały przebieg poważny. Z przemówień prelegentów wyczuwano się głęboki żal spowodowany doznaniem ciosu, ale również brzmiała nadzieja lepszemu jutra liczących w Polsce emerytów.

Treść poszczególnych referatów skrytalicznie stała się w rezolucji, w której zwrócono się do Prezydenta R. P. o uchylenie zarządzenia, mocą którego ściera się emerytom dalsze składki na emeryturę, i prośbę o zaniechanie ściągania od emerytów podatku od uposażeń.

Powyszą rezolucję postanowiono podać do wiadomości prezesowi rady ministrów i ministrowi skarbu. Ministra

skarbu prosi się zarazem, by do komisji rządowej, wybranej dla rozpatrzenia zgadnień emerytalnych, powołał z ramienia sfer zainteresowanych delegatów poszczególnych dzielnic.

Wobec ogólnego bezrobocia emeryci zwracają się z prośbą o wydanie zarządzenia, by nikt nie piastował więcej, aniżeli jeden urząd płatny. Kongres emerytów wyraził przekonanie, że skarb państwa odciążony będzie znacznie w swych wydatkach, o ile do służby powołani zostaną młodzi emeryci, którzy za wcześnie i niepotrzebnie zostali zemerytowani.

W dalszym ciągu rezolucja wzywała rząd do przyznania emerytom tych ulg kolejowych, lekarskich i szkolnych, z których korzystają urzędnicy czynni. Wreszcie kongres upoważnił przewodniczącego do wysłania specjalnej delegacji do Prezydenta R. P. w celu przedłożenia mu rezolucji kongresu.

Kongres zakończono odśpiewaniem hymnu „Boże coś Polskę”.



1 i 3 maj w Radomsku

(Od własnego korespondenta)

Radomsko, w maju.

W dniu 1 maja w Radomsku, tak jak w innych miastach Polski, w pochodzie socjalistycznym brali udział Żydzi. Tegoroczny pochód pierwszomajowy był liczniejszy dlatego od pochodu w 1935 r., że przeszło 60 proc. uczestników stanowiły elementy se-mickie.

Polaków w pochodzie było około 300. Organizatorzy tak zatroszczyli się o obronę Żydów, że każdą trzecią czwórkę pochodu tworzyli Polacy. Z ironją społeczeństwo polskie spoglądało na ten .t zw. „pochód socjalizmu”.

Gdy pochód przechodził koło kościoła katolickiego i wznoszono okrzyki: „Precz z kościołem”, „Precz z kłębem”, Publiczność polska zareagowała wtedy okrzykami: „Precz z żydokomuną”. O mało nie doszło do starcia. Przeszkodziła temu policja, odgadająca publiczność od pochodu. Przed lokalem Str. Nar. agitatorzy komunistyczni wznosili okrzyki „precz z endeją”. Tu jednak zgromadzeni młodzi uspokoiłi żydostwo.

Społeczeństwo ze zgrozą wyraża się o tego rodzaju rozwydrzeniu żydostwa w Polsce. Wpływy socjali-

styczne w Radomsku słałną z dnia na dzień.

W dniu 3 maja Stronnictwo Narodowe urządziło w powiecie radomskim trzy duże uroczystości, które zgromadziły tysiące publiczności. Uroczystości te odbyły się w Gódlach, w Koniecpolu i w Radomsku.

Przecudna pogoda podnosiła nastroj uroczystości. Do Radomska już na godz. 9 rano stawiły się pobliskie placówki miejskie. O godz. 10 rano wyruszył do kościoła pochód St. Narodowego, liczący około 1000 osób. Na czele pochodu szli kol. Barański Jan z Warszawy, prezes inż. Waliński i kol. Brzechania. Następnie szandar a za nim kilka kompanij członków Str. Nar. przezwężnie ze wsi. Po wystu chaniu nabożeństwa i kazania, ulicami Radomska przeciągnął długi pochód narodowy. Publiczność radośnie witała idących.

Na podwórku, gdzie mieści się lokal Str. Narodowego odbyła się uroczysta akademja. Po odśpiewaniu „Pieśni Bojowej” powitał w gorących słowach przybyłych kolegów na uroczystości 3-majową prezes powiatowy inż. Waliński. Omówił krótko znaczenie konstytucji 3-majowej. Następnie zabrał głos kol. Barański Jan z Warszawy, który w mocnych słowach omówił stworzony niedawno na rozkaz Kominternu „Front Ludowy”. Prelegent stwierdził, że rej we „Froncie Ludowym” wodzą Żydzi - komuniści, ci sami, co w czasie uroczystości pierwszomajowych wznosili okrzyki „precz z armją polską”. Skutecznym czynnikiem zwalczającym komunizm w Polsce może być tylko Obóz Narodowy.

Uroczystość narodową próbował za kłócić jakiś komunista, jednak „grzecnie” się z nim rozprawiono.

Starosta jest przeciwnikiem tego systemu i zamierza izolować katolików od terenów pracy i zamknąć ich w murach kościoła, a organizację gospodarczą sam usiłuje prowadzić przy pomocy kilku strzelców. Ze sporu wynikły sprawy sądowne. Dnia 4 marca starosta administracyjnie ukarał zarząd koła rolniczego na 600 zł. za to, 1) że zarząd koła przyjmował członków z innych stowarzyszeń, 2) że zarząd nie legitymował członków koła pod względem politycznym, 3) że przyjmował członków Stronnictwa Narodowego i pozwalał im przemawiać itd. Oskarżeni apelowali do sądu okręgowego w Mławie. Sprawa odbyła się 4 maja. sądził sędzia W. Kozłowski, popierał oskarżenie wiceprokurator Chudkiewicz. Z ramienia zarządu Koła Rolniczego stanęli ks. kan. Ign. Krajewski i rolnik Siemianowski Ignacy, bez obrońców. Sąd całkowicie usunął wyrok starościński. Na przewodzie sądowym okazały się dwa bardzo znamienne szczegóły nianowicie: starosta dał pisemne zaświadczenie, że koło Rolnicze w Mławie nie jest zalegalizowane, a oskarżeni udowodnili, że świadectwo starosty jest niezgodne z prawdą i z prawem.

Równie zły dzień miał świadek oskarżenia policjant Pokusiński. Zeznawał on pod przysięgą że był w mieszkaniu u ks. kan. Krajewskiego, że przeprowadził ba-

NOWY SACZ

Oświadczenie prezesa Słysia. — Tygodnik krakowski p. t. „Hasło narodowe” zamieścił w swym 1-szym n-rze z dn. 26.4.1936 swoją fotografię. Oświadczam, że „Hasło narodowe” podobnie moją umieściło nie tylko bez mego zezwolenia, ale nawet i bez mej wiedzy o tem.

Ponadto oświadczam, że politycznie nic mi z „Hasłem narodowym” ani z jego wydawcą p. Józefem Witulskim nie łączy.

O przedruk mego oświadczenia uprzejmie proszę inne pisma narodowe.

Józef Słyś, major w st. sp.

ŁÓDŹ
Na sezon wiosenny gustowne
KRAWATY I KOSZULE
poleca firma
HENRYK SPODENKIEWICZ
Łódź, Piotrkowska Nr. 128.

Z KRAKOWA

Teatr im. J. Słowackiego: czwartek: „Drozwie” (wysprzedane).

Kina polskie:
Apollon: „Dzisiejsze czasy”.
Sztuka: „Dzisiejsze czasy”.
Promień: „Turandot”.
Stella: „Jego wielka miłość”.
Swit: „Bohaterowie Sybiru”.
Uciecha: „Panowie w cylindrach”.

Kamień na kamieniu nie zostanie z „Czasu”. Zabudowania, w których mieściła się przez kilkadziesiąt lat drukarnia i redakcja „Czasu”, zostały w tych dniach zburzone. Po usunięciu gruzów nawet kamień na kamieniu nie pozostał po dawnej siedzibie „Czasu”.

Chleb z gwoździemi. Donosiliśmy o znalezieniu w chlebie, zakupionym w żydowskiej firmie „Ziarno” dość dużego gwoździa. Chleb zakupiony został w sklepie na Nowej Olszy. Dowiadujemy się, że podobny wypadek zdarzył się p. P. K. na Zwierzynie Mianowicie żona p. K. kupiła chleb w sklepie „Ziarno” przy ul. Królowej Jadwigi, maż jej jedząc ten chleb przebił sobie, znajdującym się w nim gwoździem, dziąsło i to tak nieszcześliwie, że zaszła obawa zakażenia krtań. Pan K. udał się do lekarza, który leczył go przez szereg dni i nawet był zmuszony usunąć ząb. Poszkodowany wów czas zażądał zwrotu kosztów leczenia w firmie „Ziarno”, a gdy ta odmówiła wniósł skargę. Jak więc widzimy, żydowska firma karmi swoich klientów gwoździemi.

Oliarność na T. S. L. powiększyła się. Tegoroczna zbiórka na cele oświatowe Towarzystwa Szkoły Ludowej według prowizorycznych obliczeń przyniosła około 6.500 zł. W porównaniu z rokiem ubiegłym wynik ten jest lepszy o 40 proc.

Kongres kobiet z całego świata. Na dni od 23 do 31 sierpnia zapowiedziano w Krakowie VII Kongres Międzynarodowej Federacji Kobiet z Uniwersyteckim Wydziałem niemieckim. Na kongres ten zgłosiło się już przeszło 200 członkiń Federacji nawet z najodleglejszych krańców świata (Australja, Nowa Zelandja).

Akademiya ku czci Brzozowskiego. W 25-tą rocznicę zgonu Stanisława Brzozowskiego urządza Koło Polonistów SUJ wieczór poświęcony pamięci znakomitego pisarza. Na program akademji złożą się dwa odczyty: Asyst. U. J. Kazimierza Wyki: „Życie i prace Brzozowskiego” i prezesa dr. St. Kolačzkowskiego: „Pierwiastki wychowawcze w twórczości Brzozowskiego”. Nadto odczytane będą fragmenty nieznanych a nader interesujących listów Brzozowskiego, obrazujące stosunek pisarza do szeregu zagadnień kulturalnych i społecznych, m. i. do katolicyzmu. Wieczór ten odbędzie się w piątek 8 maja, w sali Kopernika U. J. o godz. 7.15 wiecz.

Pranie brudów w sanacyjnym Z. Z. Z.

Wielki „działacz społeczny”, delegat centralnego Z. Z. Z. i kryminalista w jednej osobie Władysław Roman Biernacki, który alcją swą wywołał znane zaburzenia na terenie Lidy i okolic i sekretarz Z. Z. Z. Bronisław Małowski, zasiedli dnia 6 bm. ponownie na ławie oskarżonych w Sądzie Okręgowym w Lidzie.

Jak wiadomo sprawa ta rozpatrywana w kwietniu została odroczone, wobec tego, że Biernacki nie przystąpił do zarzucanych mu przestępstw kryminalnych zastąpił się osobą swego rzekomego brata-bliźniaka, o takimże imieniu, a który to właśnie miał te przestępstwa popełnić.

Na rozprawie środowej Biernacki składa oświadczenie, że wobec tego, iż nie chce przewlekać sprawy, przyznaje się do zarzucanych mu przestępstw i kar, jakie poniósł. Osoba brata przestaje istnieć.

W trakcie ustalania personalnych następują nowe ciekawe rewelacje, okazuje się bowiem, że gimnazjum Reytana, które rzekomo miał ukończyć Biernacki, przysłało zawiadomienie, iż był on w nim tylko w 1920/21 r. w klasie piątej. Na następne pytania prokuratora Biernacki nie chce odpowiadać. Oświadcza, że boi się stracić panowanie nad nerwami. W tym miejscu prokurator przypomina podsądnemu, że jest przedstawicielem prokuratury i żadnych pogroźek nie będzie wysłuchiwał w sądzie polskim.

Przesłuchano 3 świadków a mianowicie pp. Stollego, właściciela huty „Niemen”, Aleksandrowicza, dyrektora fabr. „Ardal” i Piłkowskiego, urzędnika służby śledczej.

Zeznania te obaliły cały mit o szlachetnym obrońcy głodnych robotników. Przy tej okazji i całej prawda o Z. Z. Z. wyszła na jaw.

Dzięki strajkowi w hucie „Niemen”, nie spowodowanemu przyczynami ekonomicznymi, narażono hutę na stratę około 60.000 zł. na sam remont pieców. Poza tym są straty ogromne z racji niewykonalności na czas zamówień.

Podobna sytuacja nastąpiła w fabr. „Ardal”. Jednocześnie strajkujący stosowali terror.

P. Stolle wymienia cały szereg gwałtów dokonanych przez pikiety strajkujących. Całą działalność organizatorów strajku cechowało zbliżenie do komuny. Taki frazesy jak „Niech żyje rewolucyjna czarownica Lida”, „należy zniszczyć i zabić takie zmieje” itp. niebardzo pasowały do pupiłłów p. Moraczewskiego.

Sw. Piłkowski zeznał, że poczynania Z. Z. Z. szły całkowicie po linii komuny. Propaganda komunistyczna nie miała dotychczas dostępu do robotników huty Niemen. Zaczął robotę swą Z.Z.Z. i już są komunistami.

Osk. Biernacki był kilkakrotnie karany sądowo i to za działalność komunistyczną. Z. Z. Z. przyjmuje

go do swych szeregów, co więcej, powierza mu stanowisko kierownicze. Dziwnie też wyglądała rola władz administracyjnych. Referent starościński karcił łamistraszków i



Po św. Stanisławie, Biskupie Krakowskim pamiątki wileńskie

Z powodu przypadającej w roku bieżącym 900-iej rocznicy urodzin Biskupa-Męczennika św. Stanisława ze Szczepanowa i uroczystych stań obchodów kościelnych w Polsce, słusznym jest wspomnieć rodakom o wileńskiej Bazylice, poświęconej właśnie temu świętemu, jako miejscu, gdzie się znajdują cenne Patrona naszego relikwie i wizerunki Jego.

Przedewszystkiem, pisząc o założonej w r. 1387, przez Władysława Jagiełłę, katedrze naszej, zwrócić należy uwagę na znajdujący się w skarbcu tej świątyni relikwiarz srebrny, wyłaczany, w kształcie rełki, z pierścieniem biskupim na palcu, przysłany w r. 1387 z Krakowa i zawierający część kości ramiennej św. Stanisława, jest to więc najstarszy tego rodzaju zabytek Bazyliki Wileńskiej.

Na przepięknym, srebrnym podobno augsburskiej roboty cybornium, znajdującym się na ołtarzu Kanonicznym Bazyliki ustawione są dwa również srebrne posążki: św. św. Stanisława biskupa i św. Kazimierza, artystycznie wykonane w XVII w. z ichże relikwiami; zarówno cybornium, jak i pomienione figurki świętych badane były, przed niespełna 30-ma laty, przez prof. Uniwersytetu Krakowskiego, Marijana Sokołowskiego. Co do innych pamiątek, związanych z imieniem Patrona Polski, to przeciw każdemu z Wilnian znany jest obraz olejny, wyobrażający męczennika św. Stanisława, pędzla prof. Uniwersytetu Wileńskiego, Franciszka Smuglewicza; obraz ten jest umieszczony w ołtarzu głównym — wikarjackim.

mówił p. Stollemu, że „przecież pan nie będzie robił awantury”. Brak był też dochodzeń przeciwko terrorystom na terenie Lidy.

Stanowisko to niechęć scharakteryzował św. Aleksandrowicz: „gdy Z. Z. Z. zaczął organizować strajk, fabryka skapitulowała”. Inna rzecz, że przy okazji wyłazy i pewne niejasne sprawy w fabr. „Ardal”. Stosunek majstra Fuksa do robotników, a zwłaszcza robotnicze nie został należycie wyświetlony. Także bardzo ciekawą jest sprawa strat fabr. „Ardal”, która jednocześnie robi duże inwestycje i wydzierżawia P. P. G. w Grudziądzu. Kapitał nolandzki i niemiecki co podobno tam mają zadużo do powiedzenia.

Cała sprawa sprawia niesłychanie przykre wrażenie. Jest to pranie brudów. Tem brudniejsze, że wszystko odbywało się kosztem robotnika i kosztem bogactwa narodowego.

Wreszcie co do wyobrażeń św. Stanisława biskupa, to komuż nie jest znany olbrzymi posąg tego świętego, jako jedna z tych rzeźb, wienących frontowy szczyt Bazyliki? Posąg ten znajduje się na prawym roku wierzchołka kościoła, mając po przeciwległej stronie figurę św. Kazimierza, a pośrodku św. Helenę z Krzyżem. Co do postaci św. Stanisława, wykonanych przez artystów-malarzy, dla kościołów wileńskich, a figurujących na obrazach grupowych, to oglądamy w maszej Katedrze także piękne dzieła art-mal. Majeranowskiego, apoteozujące Najświę. Panne, jako Królowę Polski. Inny, ale już starożytny obraz

Posiedzenie Rady Miejskiej

Wczorajsze posiedzenie Rady Miejskiej było bardzo krótkie, gdyż trwało niecałą godzinę, ale zgromadziło duży komplet radnych i sporo publiczności.

Na wniosek dowódcy DOK Grodno, poparty przez Prezydenta Miasta, Rada uchwaliła przemianować Plac Łukiński na Plac Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Inne punkty porządku dziennego przeszły bez dyskusji, jedynie sprawa zatwierdzenia sprawozdania Kasy

Komunalnej, spowodowała wymianę zdań.

Prezydent, dr. Małeszewski wyjaśnił, że na skutek decyzji Min. Skarbu, sprawozdania KKO nie podlegają zatwierdzeniu Rady Miejskiej, lecz są tylko przez nią przyjmowane do wiadomości. Wobec powyższego, dyskusja się nią odbyła, a tylko Narod. Koło Radnych złożyło na ręce Prezydenta kilka zapytań w sprawie sprawozdania.

Posiedzenie zakończone zostało o godz. 9 min. 30 wiecz.

Z Komitetu Społecznej Pomocy Biednym oraz walki z żebractwem

Onegdaj odbyło się Walne Doroczne Zebranie Komitetu społecznej pomocy biednym oraz walki z żebractwem.

Po zagajeniu i odczytaniu porząd-

ku dziennego zebrania, zabrał głos prezes Komitetu p. Głowiński, który złożył szczegółowe sprawozdanie kasowe z działalności Komitetu za czas od 1.IV 1935 do 31.III 1936 br.

Sprawozdanie uwidoczniło, że w ciągu roku Komitet miał dochodu zł. 8027 gr. 80. Rozchód wynosił zł. 7004 gr. 36.

Po prezesie komitetu obszernie scharakteryzował działalność komitetu za czas sprawozdawczy ks. kan. Kuleszo.

W ciągu tegoż okresu sprawozdawczego Komitet wystąpił z Wilna 86 osób, ulokował do przytułku 38 osób, napisał podań bezpłatnie 1085, wydał chleba 4283 kg., oraz 5397 obiadów. Chleb i obiad otrzymało ogółem 5937 osób.

Po sprawozdaniu dokonano wyboru Zarządu oraz Kom. Rewizyjnej. W wolnych wnioskach przedstawiciel Urzędu Wojew. Op. Społecznej p. Radca Ciuński poinformował o bieżących i zamierzonych pracach, dotyczących organizacji walki z żebractwem nieletnich. Według tych zamierzeń ma być utworzona Izba Zatrzymań, do której będą doprowadzane dzieci, żebrzące na ulicach miasta i w zależności od stanu majątkowego ich rodziców, odsyłane albo do rodziców, albo lokowane w ochronach. Doprowadzeniem dzieci żebrzących do Izby Zatrzymań mają się zająć kobiety policjanek.

Poczta na dworcu autobusów dalekobieżnych

Z dniem 15 bm. poczta zaprowadza obsługę pasażerów autobusowych w zakresie sprzedaży znaczków i druków płatnych, przyjmowania przesyłek listowych — zwykłych i poleconych oraz telegramów na dworcu autobusowym (pl. Orzeszkowej) w Wilnie.

Czynności pocztowe spełniać będzie listonosz, posiadający na czapce otok z napisem „poczta autobusowa”.

Za przyjmowanie przesyłek pocztowych i telegramów na dworcu autobusowym dodatkowe opłaty pobierane nie będą.

Chcieli założyć oszukańczy bank w Zaniewiczach

Władze bezpieczeństwa publicznego aresztowały 4 zawodowych i notowanych oszustów, a mianowicie: Kaca Chaima, Wendika Waldemara, Tubicha Jana i Mejhera Stefana, pod zarzutem założenia oszukańczej kasy pożyczkowej w Zaniewiczach.

Oszuki powołał do życia kasę pożyczkową, na czele której stanął

Tubich. Kasa pożyczkowa istniała zaledwie 10 dni, gdyż na 11 już dzień do władz poczęły napływać skargi na zarząd kasy. Po wstępnym dochodzeniu, władze doszły do przekonania, iż cały zarząd kasy pożyczkowej składa się z oszustów, notowanych i poszukiwanych przez policję. (h)

Święto 3-go Maja w „Sokole” wileńskim

W dniu Święta Narodowego 3-go Maja, Sokolstwo Wileńskie o godzinie 10 rano, wzięło udział w nabożeństwie organizowanym przez Komendę Garnizonu, w Kościele św. Ignacego, w ilości 40 druhów i druhen umundurowanych.

Od rana do wieczornych godzin druhny i druhowie intensywnie brali udział w zbiorce ulicznej na „Dar Narodowy” Polskiej Macierzy Szkolnej, a publiczność nie skąpiła grosza barwnie ubranym Sokolom.

Prezesa Związku Sokolstwa Polskiego Dha plk. F. Arciszewskiego, nawołującą do wstępowania w szeregi Sokola.

Kronika wileńska

JAKA DZIŚ BĘDZIE POGODA?
W dalszym ciągu pogoda słoneczna o zachmurzeniu umiarkowanym, większem w dzielnicach południowych i południowo-zachodnich, gdzie możliwy przelotny deszcz. Temperatura bez większych zmian. Umiarkowane wiatry wschodnie.

Z MIASTA.
— **Tajne rzeźnie w Wilnie.** Organa służby miejskiej, w ub. miesiącu ujawniły 9 tajnych rzeźni, przyczem zakwestjonowały transporty mięsa nieostemplowanego, pochodzącego z tajnego uboju bydła. Osoby, trudniące się tajnym ubojem, pociągnięte zostały do odpowiedzialności sądowej. (h)

SPRAWY UNIwersyteckie.
— **Odczyt o poezji francuskiej.** W piątek, 8 b. m., o godzinie 19-ej, w Auli Kolumnowej Uniwersytetu, p. Georges Rousseau wygłosił odczyt p. t.: „Du tragique populaire à l'humour... de Paris” (Poèmes commentés). Wstęp wolny.

SPRAWY ROBOTNICZE.
— **Zebranie kowali** odbędzie się w sobotę, 9 maja r. b., o godz. 6-ej

wiecz. (18-ej) w lokalu Związku przy ul. Metropolitajnej 1.

Zebranie stolarzy odbędzie się w niedzielę, 19-go maja r. b., o godzinie 1-ej pp. (13-ej), w lokalu Związku przy ul. Metropolitajnej 1.

Z ŻYCIA STOWARZYSZEN.
— **Zebranie Towarzystwa Literackiego im. Adama Mickiewicza** odbędzie się w sobotę, 9-go maja, o godz. 6-ej popoł. w lokalu Seminarjum Polinistycznego U.S.B. (Zamkowa 11). Na porządku dziennym odczyt mgr. Leona Sienkiewicza: „O reformie polonistyki uniwersyteckiej ze stanowiska szkoły średniej”. — Wstęp dla członków i wprowadzonych gości.

NADESLANE.
— **Elektrownia Miejska w Wilnie** podaje do wiadomości P. P. abonentów, posiadających świadectwa przemysłowe, że z dniem 1 kwietnia r. b. stosuje taryfę 0,25 gr. za 1 kwg. prądu do napędu silników. Zainteresowani winni składać odpisy świadectw za opłatą 0,50 gr. znacznikiem — w kancelarii Elektrowni.

Dukszty gm. Mejszagola

Dzień 3 Maja był w bież. roku dniem prawdziwie radosnym dla młodzieży, jak i dla starszych obywateli parafii duksztańskiej.

Przed godziną 11 w stronę boiska szkolnego w Dukaszach ze wszystkich stron dążyła młodzież szkolna. Po kilka kilometrów ochotnie śpieszono ze sztandarami i chorągiewkami. A szły szkoły z Antokalc I, z Antokalc II, z Miczańca, by wraz ze szkołą w Dukaszach uroczystie uczcić święto Trzecimajowe.

dzisiaj”. Po szkole z Antokalc II, szkoła z Antokalc I, pod kierunkiem p. Rodzewicza, dała deklamację Trzeci Maj i pieśni okolicznościowe, a następnie młodzież ze szkoły w Miezańcach pod kierownictwem pana Białasą wygłosiła serię deklamacji przeplatając je pieśniami. Miejskowa szkoła w Dukaszach pod kierownictwem państwa Szubertów odegrała obrazek sceniczny „Z Młokiem”. Młodsze oddziały popisywały się inscenizowaniem pieśniami i wierszami.

Po nabożeństwie w kościele parafialnym wszyscy podążyli na boisko szkolne, by w „Poranku” oddać cześć tym, którzy odrodzili ducha narodu polskiego, wzmacnili go i odmłodzili, a poprzez których dzień 3 maja 1791 r. tj. Dzień Przysiężenia Konstytucji chlubnie został zapisany w dziejach Polski.

O tem, jakto było w owym pamiętnym dniu opowiedziała zebrany nauczycielka z Antokalc I pani Sosnowska Eugenia.

Całość wypadła imponująco, tak że wglądu na umiejętnie dobrany materiał, jak i na bogactwo programu. Należy tu dodać i to, że dzień ten zbliżył młode pokolenie czterech szkół, które znały się dotąd tylko z opowiadań i nazwisk wsi, że dał pełne zadowolenie ich kierownikom przez uznanie rodziców, krewnych, i ogółu zebranych parafjan wyrażane słowem i oklaskami.

Inicjatorom tej pięknej imprezy należy się sendeczne i gorące podziękowanie.

Okrzyk „Nasza Najjaśniejsza Rzeczypospolita wolna i niepodległa, wielka i potężna, szczęśliwa i bogata, w sercach swych obywateli i na przestępnych ziemiach od Karpal do Bałtyku niech żyje”, wyrwał z głębi dusz słuchaczy, radosne gromkie niech żyje — niech żyje.

Na dalszą część programu złożył się żywy obraz „Poranek 3 Maja”, inscenizacja w układzie p. Sosnowskiej odwzorony przez uczniów III i IV oddziału. Na poranek ten złożyły się jeszcze deklamacje „Powrót Wychodźców” Konopnickiej, „O miłości Ojczyzny” ks. P. Skargi i „Pieśń na

„Dzień Spółdzielczości”

Dnia 7 czerwca ab. na terenie Wileńszczyzny odbędzie się „Dzień Spółdzielczości”. W dniu tym odbędzie się szereg odczytów, pogadalek i prelekcji, wygłoszonych przez inżynierów spółdzielczości. Równocześnie w dniu tym ukaże się nad miastem Wileńszczyzny samotot propagandowy, który rozrzucać będzie ulotki. (h)

Obecny.

Teatr i muzyka.

Teatr Miejski na Pohulance. Dziś o godz. 8-iej „Trafika pani generałowej”.
Jutro „Trafika pani generałowej” — ceny propagandowe.
Niedziela popołudniowa. W niedzielę o godz. 4-iej „Trafika pani generałowej” — po cenach propagandowych.
Wiecz. o godz. 8-iej „Matura” — ceny propagandowe.
Teatr Muzyczny „Lutnia”. Dziś „Trafika pani generałowej”.
„Carewicz”. Najbliższą premierą Teatru Muzycznego „Lutnia” będzie op. Lebara „Carewicz”. W Teatrze „Lutnia” „Carewicz” grany będzie po raz pierwszy dnia 13 maja z udziałem Janiny Kulczyckiej i K. Dembowskiego (rola tytułowa).
Teatr „Rewja” ul. Ostrobramska 5. Dziś, w piątek, 8 maja rewja p. t. „Król się bawi”. Początek przedstawień o godz. 6 min. 45 i 9 min. 15.

Z za kotar studio.

Uroczystość przekazania eskadry 13 samolotów Generalnemu Inspektorowi Sił Zbrojnych gen. Rydzowi-Śmigłemu na fali radiowej.

W tych dniach odbyła się uroczystość przekazania przez L. O. P. P. eskadry 13 samolotów imienia Marszałka Piłsudskiego Generalnemu Inspektorowi Sił Zbrojnych generałowi Rydzowi-Śmigłemu. Jest to jeszcze jeden wyraz hołdu złożony przez

społeczeństwo polskie Pamięci Wodza Narodu. Polskie Radio wysłało na uroczystość tę auto transmisyjne, które utrwaliło na płytach te uroczyste momenty. Audycja ta nadana zostanie w programie radiowym dnia 9 maja o godz. 14.30.

Imaginacyjny jubileusz Polskiego Radja Audycja „Wesołej Syreny”.
Dnia 9.V o godz. 21.30 „Wesoła Syrena” wznawia audycję Marjana Hemara, która nadana była w tygodniu jubileuszowym Polskiego Radja. Będzie to świetny, pełen dowcipu i satyry imaginacyjny jubileusz — 25-lecie Polskiego Radja.

„Trzy małe świnki”
Audycja dla dzieci — przez radio.
Najmłodszą działawą radiową czeka zapowiedziana już od dość dawna wesoła audycja dnia 9.V o godz. 16.15. Oto „Trzy małe świnki”, tak dobrze znane z ekranu odczwają się w głośniku radiowym. Przpomną słynne piosenki, figle i przygody swojej ze złym wilkiem. Słuchowisko napisał Marjan Hemar, na podstawie przetłomaczonej przez siebie książki Walta Disney'a. W audycji wzmą udział doskonale sily aktorskie z Marją Modzelewską na czele. Ilustracja muzyczna Boruńskiego.

„Wilno — miłe miasto”
Audycja dla Polaków z zagranicy.
W dniu 12 maja nastąpi w Wilnie uroczystość i przeniesienie Serca Marszałka Piłsudskiego. W związku z tą uroczystością Polskie Radio pragnie rodakom z zagranicy opowiedzieć o Wilnie, ulubionym mieście Marszałka, pełnym pięknych i sja-

kawych zabytków. Spelni to audycja dla Polaków z zagranicy w dniu 9.V o godz. 21.00 pt. „Wilno — miłe miasto”, w opracowaniu Tadeusza Łopalewskiego.

Polskie Radio Wilno

Piątek, dnia 8 maja 1936 r.
6.30: Pieśń. Gimnastyka. Muzyka z płyt Dziennik poranny. Giełda rolnicza. Muzyka z płyt. Audycja dla szkół. Audycja dla poborowych. 11.57: Czas i hejnał. 12.03: Dziennik południowy. 12.15: Audycja dla szkół — słuchowisko. 12.45: Koncert południowy. 13.10: Chwilka gospodarstwa domowego. 13.15: Z rynku pracy. 13.20: Muzyka popularna. 15.15: Codzienny odcinek powieściowy. 15.25: Życie kulturalne miasta i prowincji. 15.30: Koncert. 16.00: Pogadanka dla chorych. 16.15: Muzyka salonowa. 16.45: Załoga, opowiadanie. 17.15: Skarby Polski. 17.15: Minuta poezji. 17.20: Paul Juon — kwintet op. 84, na flet, obój, klarinet, róg i fagot. 17.50: Poradnik sportowy. 18.00: Koncert chóru Eryana. 18.40: Płyty. 19.00: Z litewskich spraw aktualnych. 19.10: „Cudnie marzyłem, srodze mię zbudzono”, pog. 19.25: Koncert reklamowy. 19.35: Wiad. sportowe. 19.50: Biuro Studiów rozmawia ze słuchaczami P. R. 20.00: Koncert symfoniczny. W przerwie: Dziennik wieczorny. Obrazki z Polski współczesnej. 22.30: Skrzynka techniczna. 22.45: Wiad. met. 22.50: Muzyka taneczna.

ZAPISUJĄCIE SIĘ NA AKADEMICKĄ PIELGRZYMKE NA JASNĄ - GÓRĘ!

Zapisy przyjmuje Bratnia Pomoc, Wielka 24, od g. 13—15 i od 19—21. Termin zapisów upływa dn. 10 maja.

KRONIKA POLICYJNA.

Osobliwe zwalczanie konkurencji.
Na tle konkurencji rzemieślniczej powstała pomiędzy Janem Lachowiczem (ul. Potok 29) a Janem Pustymem (ul. Batorego 12) bójka uliczna, podczas której Lachowicz pobił konkurenta, oraz złamał mu nowe wiosło sportowe wartości 19 zł. Poszkodowany złożył w policji skargę. (e)

WYPADKI.

Omalże nie tragiczna przejażdżka.
W dniu wczorajszym trzech mieszkańców Trynopolia wybrało się łodzią na spacer po Wilji. Spacerowicze udali się w górę rzeki. Podczas wioslowania niejaki Marjan Uszako zaczął kolysać łódź. W trakcie tego siedzący w końcu łodzi Jan Harasimowicz przechylał się, powodując wywrócenie się łodzi. Wszyscy pasażerowie znaleźli się w wodzie. Skutkiem silnego prądu, woda ich zniosła na odległość 400 mtr. od miejsca katastrofy, gdzie zdołano ich uratować. Łódź zatrzymano w pobliżu plaży w Wola-kumpji. (h)

WYPADKI.

Mieczysław Kozakiewicz (l. 15), zam. przy ul. Syberyjskiej, na ul. Zarzeckiej pogryziony został przez psa, należącego do Aleksandra Szelińskiego, zam. przy ul. Zarzeckiej 16.

Wskutek braku opieki, niebezpiecznie pogryziona została przez psa w głowę 3-letnia Regina Koniczek (ul. Stalowa 8-4).

We wszystkich wypadkach pierwszej pomocy udzieliło poszkodowanym pogotowie ratunkowe. (e)

Humor

ZNAŁ ICH.

Wpadł do kloaki. Podczas pracy przy oczyszczaniu kloaki przy Równem Polu 14 do dołu kloackowy wpadł 37 letni Michał Janutis, który omal nie uległ uduszeniu, gdyby nie natychmiastowa pomoc doraźna. Janutisa wydobyto na powierzchnię z oznakami silnego zatrucia się. (h)

Panie Moiku, powiedz pan, dlaczego Mojżesz prowadził żydów przez morze Czerwone?
— ? ? ?
— Bo się wstydził chodzić z nimi przez miasto.

JEST NADZIEJA..

W domu Kopelduftów panika i zamieszanie. Pan domu jest niebezpiecznie chory i lekarze nie wróżą nadziei. Cała rodzina w rozpacz.

Micia — mówi do żony — ubierz się w najpiękniejszą suknię, w tę białą, co miałaś ją na balu u Rozenfeldów i stań przy moim łóżku.

— Dlaczego mam robić w takiej chwili maskaradę?

— Posłuchaj mnie. Wiem, że niedługo przyjdzie tutaj anioł śmierci, może ty mu się lepiej spodobaż?

Trzy wypadki pogryzienia przez psy.
Zofja Strakaniec, zam. przy ul. Strycharskiej 8, pokąsana została dotkliwie przez psa, należącego do Antoniego Chmielewskiego (ul. Strycharska 16).

PA N | Dziś najbardziej rodosna premiera SUPERFILM Shirley TEMPLE

Przebojowy film pełen słońca, radości, humoru i śpiewu p. t.

„Złotowłosey Brzdąc”

Partnerem tej najśladziej gwiazdy — John BOLES. Piękny nadprogram: Dodatek i najnowsze aktualja.

HELIOS | Chłuba Polski, król tenorów

JAN KIEPURA

w amerykańskim filmie muzycznym „Pieśń miłości” najnowszej produkcji 1936 r.

Art. kier. Ernest Lubitsch. Film jaki zdarza się raz na 10 lat. Film, który kosztował wytw. „Paramount” 1.500.000 dol. Nad program: Atraksje oraz aktualja. Uprasza się P. T. Publiczność o punktualne przybycie na pocz. seansów o g. 4, 6, 8 i 10.15 W niedzielę od g. 2-iej. Honorowe bil. nieważne

REWJA | BALKON 25 GR. Dziś Nr. 72. Wielki inauguracyjny program letniego sezonu p. t. „KRÓL SIĘ BAWI”

Na czele powiększonego zespołu najznakomitszy tenor operetki i rewji Witold Rychter oraz nowopozyskane Balety: Akrobatyczne trio Harrys (fenomen kobieta bez kości), Balet 4 Neo, artysta rewjowy A. Gajdecki oraz dotychczasowi ulubieńcy: Komik St. Sliwiński, Lu Wilczyńska, Gronowski, Rawski, Szczawińska, Janowski i Borski. Piękne dekoracje. Olśniewający śpiew Witolda Rychtera, Wspaniałe balety. Ceny nie podwyższone. Codziennie 2 seanse: o g. 6.45 i 9.15. W niedzielę i święta o g. 4.45, 7 i 9.15.

POLSKIE KINO ŚWIATOWID | Dziś film wielkich dramatycznych uniesień p. t.

„Czarne róże”

W rolach głównych dwie największe gwiazdy Europy — uroczą LILJANA HARVEY i niezrównany WILLI FRITSCH. „Czarne róże” to największe zdarzenie w sztuce filmowej doby obecnej.

Nowootwarta KAWIARNIA „ZDROWIE” ul. WIELKA 14
Codziennie świeże i smaczne. Śniadania obiady i kolacje CENY DOSTĘPNE. ABONAMENTOM RABAT.

P.P. Kupcy Chrześcijaanie!!!

Pamiętajcie, iż umiejętna reklama jest jedynym i niezawodnym środkiem dochodu. OGŁASZAJCIE SIĘ W PIŚMIE CHRZEŚCIJAŃSKIM!!! jakłem jest

„DZIENNIK WILEŃSKI”

Najstarsze i najpoczytniejsze pismo na Wileńszczyźnie.
ADMINISTRACJA—Mostowa 1, czynna codziennie od godz. 9 do 20-iej, tel. 12-44.

WSZYSTKO DLA SADU
WSZYSTKO DLA OGRODU
Centrala Zapaszeń Ogrodniczych
WILNO, ZAWALNA 29, TEL. 21-48.
wł. JAN KRYWKO
Porady fachowe bezpłatnie. Wypożycz łozia opryskiwaczy.

Jan Pawlak

Ś-to JAŃSKA 6
Pranie chemiczne i farbowanie garderoby, wyrobów, skórzonych, futer i kapeluszy.
Wstękie re paracje na miejscu po cenach konkurencyjnych. Firma nagrodzona dużym złotym medalem

WSZYSTKO STANIAŁO

WYROBY ZE ZŁOTA I SREBRA, ZEGARY, BUDZIKI, ZEGARKI KIESZONKOWE OD 7L, 4-
u W. JUREWICZA
MISTRZA FIRMY P. BURZ
WILNO, MICKIEWICZA 4.

CASINO | Nieodwołalnie ostatni dzień „Zew Krwi” wg Jacka LONDONA

W następnym programie: wszechświatowej stawy ulubienica

Norma Shearer

oraz Robert Montgomery w NOWEJ wspólniej kreacji
Miłosne niespodzianki

ARCHIMEDES

NAJDOSKONALSZE MASZYNY RACHUJĄCE RĘCZNE I ELEKTRYCZNE

GEN. REPR. G. GERLACH WARSZAWA Ossolińskich 4

SMOŁA DRZEWNA, gęsta i rzadka, do budowy i dezynfekcji, w każdej ilości. — Ceny znacznie zniżone.
GAZOWNIA, Wilno, Cicha 5, tel. 4-05.

LEKARZE

AKUSZERKA W. SMIAŁOWSKA ul. Wielka 10 — 7, naprzeciw poczty. Tamże palniet kosmet. Usuwa: zmarszczki, brodawki, kurzaki i wągry.

POGRATULOWAĆ PANUI CZEGO? LADNIE ODNOWIONEGO MIESZKANIA. Wyznac Panu muszę, że zasłuza w tem firmy

F. RYMASZEWSKIEGO

MICKIEWICZA 35.
Nabyłem tam farby, pokost i dzięki temu mam ładne mieszkanie.

Wszystkie zalety kawy prawdziwej posiada ZBOŻÓWKA „STOWINKOL” jest smaczna, odżywcza i tania. Żądajcie w sklepach ZBOŻÓWKI „STOWINKOL”

Wszystkie zalety kawy prawdziwej posiada ZBOŻÓWKA „STOWINKOL” jest smaczna, odżywcza i tania. Żądajcie w sklepach ZBOŻÓWKI „STOWINKOL”

MIESZKANIA I POKOJE

DO WYNAJĘCIA 2 pokoje z korzystaniem kuchni, bez mebli. Bonifraterska 6, m. 4, parter. 57-1

POKÓJ do wynajęcia przy ul. Uniwersyteckiej 9-15 791-4

MIESZKANIE, świeżo odremontowane, 5 pokoi, z wygodami, suche, ciepłe, z ogródkiem, do wynajęcia. Pańska 4, m. 3.

LETNISKA do wynajęcia przy ul. Uniwersyteckiej 9-15 791-4

DO WYNAJĘCIA letnisko 10-cio pokojowe, położone w sosnowym lesie nad rzeką Wilją, w obrębie miasta, nadeje się na pensjonat, sanatorium i t. p. Informacje: ul. Ad. Mickiewicza, dom Nr. 22, mieszka 4. Tel. 12-25 i 13-33. 807-2

OGRODNIK, wykwalifikowany, poszukuje pracy. Posiada 7 lat praktyki we Francji w największych zakładach ogrodniczych. Oferty pod „Ogrodnik” do Adm. „Dz. Wil.” 819-1

EKONOM, lat 36, kawaler, sumienny i pracowity, z długoletnią praktyką rolną jak i hodowlą ryb, zna się dobrze na prowadzeniu tartanów, poszukuje pracy od zaraz. Oferty proszę kierować do Adm. „Dz. Wil.” dla „Ekonom”. 55-2

NAUKA UDZIELAM korepetycji, bardzo tanio. Ucznienci 6-tej klasy Gimnazjum Państwowego. „Specjalność niemiecki”. Mickiewicza 46, m. 16. 56-1

KUPNO I SPRZEDAŻ KAWIARNI-SODOVIARNI, z powodu wyjazdu, sprzedam. Adres w Admin. „Dz. Wil.” 782-1

STUDIARZ, dobry fachowiec, odnajduje wodę, kopie studnie, betonuje, oczyszcza i wogóle wszelkie roboty w tym zakresie przeprowadza. Nowogrodzka 124-6, Żukowski Bronisław. 770-2

ZA MIESZKANIE może gotować obiady albo dopatrzyć dziecka osoba w starszym wieku. Moniuszki 31, G. A.

KOBIETA w starszym wieku chciałaby pilnować mieszkania przez lato, chociażby za małe wynagrodzenie. Adres w Admin. „Dz. Wil.”

MŁODA, zdrowa, kochająca siebie, poszukuje posługi z praniem bielizny lub bez, w dobrym domu chrześcijańskim. Krakowska 7, m. 9.

SKLEP spożywczy w śródmieściu z urządzeniem i towarami, dobrze prosperujący sprzedam na dogodnych warunkach. Adres w Adm. „Dz. Wil.” 803-3

DOM, osobniak, z ogródkiem, dwumieszkanie, po 4 pok., do sprzedania. Zwierzyńca, Stara 26, Dow. się: Mickiewicza 7, Sklep Węciewicza. 812-2

